Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

PONIEDZIAŁEK, 29 STYCZNIA 1934 R. ROK III. – NR. 27

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tragedja bezrobotnego legjonisty w Zagłębiu

Zamiast pracy – ofiarowano mu jałmużnę

Sosnowiec, 28 stycznia.

Zamiast pracy — ofiarowaną mu jałmuż

Otrzymaliśmy rozpaczliwy list p. A., legjonisty, człowieka lat 40, żonatego, z dwojgiem dzieci, w którym nieszczęśliwy skarży się na swą dolę.

Jest on jedną z ofiar szalegającego kryzysu, stracił dawno pracę i momi rozpaczliwych wysiłków nigdzie nie może zarobić nawet kilka złotych na chleb dla rodziny.

Nieszczęśliwy jest ochotnikiem wojsk polskich, kilka najpiękniejszych lat swego życia poświęcił w służbie odradzającej się Ojczyzny.

Od 1917 roku brał udział w walkach z ukraińcami i bolszewikami, w domu pozostawił wtenczas matkę-staruszkę, bez opieki, a nawet środkiem do życia.

Cały majątek, w kwocie kilkunastu tysięcy marek, przedstawiający wtedy dużą wartość, ofiarował na kurczący się skarb państwa.

Wszystko co mógł złożył Ojczyźnie w ofierze i wrócił do domu, po pięcioletniej prawie tułaczce, odznaczony krzyżem walecznych.

Skromny, nie szukał zaszczytów, ani też nagrody, lecz ciężką pracą murarza utrzymywał siebie i rodzinę, w końcu jednak i tego mu brakło.

Od kilku lat daremnie szuka pracy, toteż doprowdzony do osttecznoṡci, zwrócił się z prośbą do kancelarji p. Prezydenta.

Dwukrotnie jeszcze pisał błagalne prośby, jednak bez skutku, wreszcie postanowił szukać pomocy u ministra Kwiatkowskiego, naczenego dyrektora Mościc i Charzowa.

Nieszczęśliwy mieszka w Zagłębiu i prosił o pracę w Chorzowie, sąrząc, że jako zasłużony, ma prawo prosić o pracę w zakładzie państwowym.

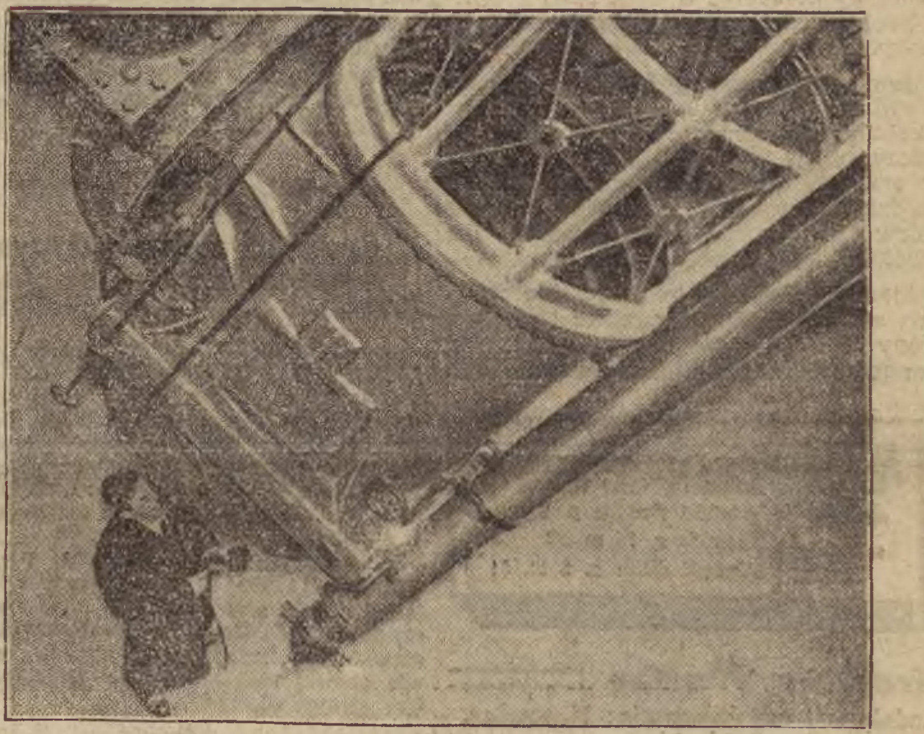
Czy otrzymał pracę?!...

Otrzymał pięknie ustylizowany list z delikatną i jednak stanowczą odmową.

„...Jedynie co możemy dla pana uczynić, to udzielenie mu zapomogi w kwocie 10 zł..." pisz mu sekrtarz generalny p. ministra.

Przekaz na upakarzającą jałmużnę bezrobotny legjonista odesłał ofiarodawcy, zaznaczając, że prosił tylko o pracę

Trzeba dodać, że dziś tysiące podobnych ludzi bezskutecznie błaga o pracę, jednak w Chorzowie jeszcze obecnie zatrudnia się ludzi, posyłających dzieci do szkoły mniejszościowej, a więc manifestujących swe przekonania, a bezrobotny legjonista umiera z głodu...



Sławna na całą Europę stacja astro nomiczna w Greenwich pod Londynem otrzymała nowy olbrzymi 36 cm. teleskop, po którym spodziewają się astronomowie wielkich usług dla wie dzy.

Bandycki napad na sen. Seydę w Poznaniu

Napastnik zbiegł nierozpoznany

Poznań, 28 stycznia.

W sobotę około godziny 23, gdy naczelny redaktor „Kurjera Poznańskiego", senator **Seyda** wracał do domu ul. Słowackiego, dostąpił do niego jakiś osobnik, który zwrócił się do niego z zapytaniem, **czy ma przyjemność mówić z sen. Seydą.** Gdy otrzymał odpowiedź potwierdzającą, **uderzył sen. Seydę w twarz.**

Sen. Seyda we własnej obronie **uderzył napastnika laską w kark, to też ten czemprędzej zbiegł.**

Nieznany osobnik przedstawił się jako członek Legjonu Młodych i po uderzeniu sen. Seydy miał oświadczyć:

„Tak reaguje młody legjonista na oszczercze insynuacje pod adresem legjonów Marszałka Piłsudskiego."

Zajście to ma podobno związek z jednym z ostatnich procesów prasowych, na którym sen. Seyda miał oświadczyć, **że legjony były na niemieckiej służbie szpiegowskiej.**

Świadkami tego zajścia było **jeszcze kilku członków Legjonu Młodych.**

Burzliwe imieniny Wilhelma w Berlinie

Bójki między przeciwnikami a zwolennikami b. cesarza

Berlin, 28 stycznia.

W czasie urządzonej wczoraj przez związki oficerskie uroczystości w salach ogrodu zoologicznego z racji rocznicy urodzin b. cesarza doszło do poważnych zajść. Manifestacje rozpoczęły się okrzykami tłumu na widok licznych uczestników uroczystości, którzy zjawili się wbrew wydanym zakazom w mundurach „Stahlhelmu" z opaskami hitlerowskimi. Do burzliwych zajść doszło następnie na sali obrad podczas przemówienia hr. Goltza. Na wieść o tem zajściu tłum usiłował wedrzeć się do wnętrza gmachu. Skonsygnowane oddziały policyjne i oddziały szturmowców wyparły z sali napierających zzewnątrz. Przewodniczący zmuszony był zamknąć posiedzenie. Według komunikatu urzędowego do bójek nie doszło. Premjer pruski Goering zarządził niezwłocznie ścisłe dochodzenie w sprawie zajść. Według krażących pogłosek doszło i w innych punktach Berlina do starcia pomiędzy manifestującymi z okazji rocznicy urodzin b. cesarza a przeciwnikami. Policja dokonać miała z tego powodu licznych aresztowań.

Krwawe zajścia na ulicach Paryża

Policja aresztowała 200 demonstrantów

Paryż, 2 8stycznia.

W ciągu soboty doszło w Paryżu do poważnych zamieszek ulicznych. W pobliżu bulwarów i placu Opery policja zmuszona była do zaatakowania wielkiego tłumu demonstrantów, który chciał przedostać się na plac Opery i pójść w kierunku bulwarów. Za Placem Opery ustawiła policja swą rezerwę. Ulice, prowadzące do placu, zostały przez 30 samochodów ciężarowych zablokowane. Ruch pomiędzy placem a bulwarem Hausmanna został całkowicie wstrzymany.

Także w innych częściach miasta urządzono burzliwe demonstracje na znak protestu przeciwko gabinetowi Chautempsa. Wznoszono okrzyki: „Precz z rządem Stawinskiego! Do więzienia z Chautempsem, do Sekwany z posłami!"

Policja aresztowała dotychczas przeszło 200 osób.

O godz. 21 policji udało się oczyścić częściowo okolice bulwarów i z wielkim trudem przywrócić porządek. Wkrótce potem grupa 500 demonstrantów ruszyła przed Operę, przerywając kordon, przyczem doszło do bójki z policją.

Krwawe rozruchy w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, iż **w Saragossie wybuchły gwałtowne rozruchy studenckie. W czasie zajść pomiędzy studentami republikańskimi a faszystami zginął jeden faszysta. Gubernator zawiesił zarządy paru organizacyj studenckich. Spowodowało to niesłychane oburzenie wśród studentów, którzy ogłosili 48-godzinny strejk protestacyjny, na wszystkich uniwersytetach hiszpańskich. Dotychczasowy przebieg strejku jest spokojny wyjątkiem Sewilli i Walencji, gdzie doszło do zajść.**

Włoski lot przez Atlantyk

Z Rzymu donoszą:

W sobotę o godz. 6 m. 30 rano z lotniska Centecello dwai znani lotnicy włoscy Lombardi i Mazotti wystartowali do Buenos Aires. Odbywają oni lat na samolocie typu „Savoya Marchetti Nr. 71". Jest to najszybszy samolot dla komunikacji pocztowej. Lotnicy zamierzają lądować w Dakar i Natalu.

Sprawa połączenia Król. Huty z Chorzowem i N. Hajdukami

przybiera realne kształty

Sprawa połączenia Król. Huty z Chorzowem zaczyna po długich pertraktacjach **przybierać kształty realne.** Duże zgęszczenie ludności Król. Huty wynoszące dziś 13.500 mieszkańców na 1 km. kw., nie ma widoków rozrzedzenia w obecnych warunkach **wobec braku odpowiednich wolnych terenów.** Natomiast przez połączenie Król. Huty z sąsiedniemi gminami zwłaszcza z dzisiejszym Chorzowem — stosunek zaludnienia wyraziłby się w cyfrze 4.500 mieszkańców na 1 km. kwadr.

Od czasu przejęcia Król. Huty przez Polskę, życzeniem ojców miasta Król. Huty było usunięcie niedomagań i bolączek, jakie stanowi w Król. Hucie brak parków, (zieleńców), skwerów, boisk rozrywkowych dla dzieci itp. Ten odcinek pozostawili zaborcy w zupełnem zaniedbaniu, a kto oglądał Król. Hutę przed 10 laty i dziś musi bezstronnie przyznać, że dużo w tym kierunku działano na lepsze.

Zdaniem czynników miejskich Król. Huty w przyszłości budowa domów, ulic, parków, skwerów itp. podniosłaby wartość parcel — ożywiony ruch budowlany dałby sposobność zarobku i zmniejszyłby bezrobocie i nędzę mieszkaniową.

Przez przyłączenie obu gmin, przeszliby urzędnicy tychże do I klasy uposażenia (jak Król. Huta), co poprawiłoby znacznie ich byt materjalny, jak również pozwoliłoby korzystać w całej pełni z Opieki Społecznej, lecznic, szpitali i wszelkich zdobyczy kulturalno - oświatowych.

Korzyści natury gospodarczej — jak twierdzą ojcowie Król. Huty — dla mieszkańców zespolonych gmin, byłyby tak znaczne, że w interesie ich własnym leży, by przyszły „Chorzów", którego projekt znajdzie się w najbliższym dniu u władz wojew., stał się faktem dokonanym dla wspólnego dobra połączonych gmin.

Inaczej jednak na to połączenie zapatrują się mieszkańcy Chorzowa i ze swej strony wysuwają szereg zastrzeżeń, którym też nie można odmówić słuszności.

Rzeczą dalszych pertraktacyj będzie uzgodnienie poglądów obu stron i doprowadzenie do wyniku, zadawalającego obie mające być złączone gminy. (b)

Poniedz.
29
stycznia
1934

Dziś: Franc. Salez.
Jutro: Martyny p.
Wschód słońca: g. 7 m. 48
Zachód: g. 16 m 39
Długość dn'a: g. 8 m. 51

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 19 „Trójka hultajska" (dla bezrobotnych).

ŚRODA: g. 20 „Chcę właśnie ciebie".

PIĄTEK: g. 12 „Koncert Wandy Wermińskiej" (dla szkół);
g. 16 „Trójka hultajska";
g. 20 „Koncert Wandy Wermińskiej".
SOBOTA: g. 15,30 „Skąpiec" (dla szkół);
g. 20 „Firma" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: środa: g. 15.30 „Skąpiec" (dla szkół).
BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Skąpiec".

RADJO:

WTOREK, 30 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Orkiestra salonowa. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Pieśni czechosłowackie i starofrancuskie. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.55 Muzyka lekka. 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.20 Skrzynka muzyczna. 18.35 Muzyka. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.30 „Miłość i złoto" — operetka. 23.15—23.30 Muzyka taneczna.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Miłość pięknej Walli". Casino: „Katarzyna Wielka". Colosseum: „12 krzeseł". Palace: „Eskadra straceńców". Rialto: „Prokurator Alicja Horn". Union: „Królewski kochanek". Dębina: „Błękitny Ekspress" i 2 arcywesołe komedje.

KRÓL. HUTA. Roxy: „Król areny" i „Patrol nocny". Apollo: „Jaką mnie pragniesz" i „Brat djabła". Colosseum: „Kobieta z Monte Carlo" i „Biały upiór".

BIELSKO. Apollo: „Pat i Patachon jako ogrodnicy". Miejskie: „Platynowa blondynka".

BIAŁA. Miejskie: „Zabawka".

— ŻYWIECKA AFERA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH PRZED SĄDEM. W związku z wykrytemi malwersacjami w Urzędzie Podatkowym w Żywcu prokuratura Sądu Okręgowego w Wadowicach sporządziła akt oskarżenia przeciwko Kądziołce i 8 towarzyszom. Rozprawa która odbędzie się w najbliższym czasie, wzbudza wielkie zainteresowanie. (n)

Niekulturalne zachowanie się uczniów szkół mniejszościowych

Miarodajnym czynnikom do wiadomości

Czytelnicy nasi żalą się bardzo często na niekulturalne zachowanie się dzieci, uczęszczających do szkół mniejszości. Codziennie w godzinach południowych po ukończeniu nauki w gimnazjum mniejszościowem w Król. Hucie, przy ul. Dąbrowskiego, **młodzież, wracająca tramwajami do Wielkich Hajduków i Katowic rozpycha się wśród innych starszych pasażerów i zachowuje się bardzo hałaśliwie.** Zakowskie bicie się z kolegami, rzucanie torbami jest na porządku dziennym. Przy „zabawach" tych niejednokrotnie popychają pasażerów, spokojnie siedzących w wozie, a różne wyzwiska i nieodpowiednie żarty muszą oburzać każdego. Pasażerowie, uciekają przed tą „przyjemnością" i mimo koniecznej potrzeby wyjechania odkładają swą podróż na późniejszą godzinę.

Zachowanie się tej młodzieży mimowolnie nasuwa pytanie, **w jaki sposób wychowuje się młodzież w szkołach mniejszościowych.** To też miarodajne czynniki winny zwrócić na młodzież, uczęszczającą do szkół mniejszościowych, większą uwagę i pouczyć ją, jak winna zachować się poza szkołą. (b)

Aresztowanie agitatorów wywrotowych na Śląsku

Rozrzucali oni ulotki antypaństwowe na kop. „Waleska"

W tych dniach aresztowano w Łaziskach Górnych czterech agitatorów komunistycznych: Alfonsa Widucha, Teofila Kozoka i Józefa Janczurę, zamieszkałych w Łaziskach Górnych, oraz Leopolda Neudeka z Mikołowa, kolonja Kałuże.

Jak zdołano mianowicie stwierdzić, agitatorzy ci **mieli przybyć na teren kopalni „Waleska" w Łaziskach Średnich, gdzie rozrzucali ulotki o treści antypaństwowej oraz nawoływali załogę kopalni do porzucenia pracy.** Wszystkich odstawiono do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— TRAGICZNE ZDERZENIE KOLEJARZA Z... WAGONEM. Na dworcu w Sosnowcu, w ub. piątek miał miejsce tragiczny wypadek, jakiemu uległ kolejarz Kazimierz Grabowski zam. w Wygiełzowie. Nieszczęśliwy uderzył tak silnie głową w posuwający się lekko po szynach wagon, że doznał wstrząsu mózgu. W stanie groźnym umieszczono go w szpitalu.

— CZY BĘDZIE OBNIŻKA PŁAC W TRAMWAJACH? W nadchodzący wtorek w inspektoracie pracy w Sosnowcu, odbędzie się konferencja Dyrekcji Tramwajów z przedstawicielami związku pracowników, w sprawie obniżki płac i zawarcia nowej umowy. Czy nastąpi obniżka?...

Postrzelenie złodzieja kolejowego pod Szopienicami

Dnia 26 bm. w południe nieznani sprawcy dokonali napadu na pociąg węglowy między Szopienicami a Janowem, i po zrzuceniu 20 ctr. węgla na ziemię, na widok policjanta zbiegli. Po chwili ci sami osobnicy wrócili po węgiel. Post. policji, na którego wezwanie osobnicy ci nie reagowali, **wystrzelił do nich, nie zdołał ich jednak ująć.**

Tegoż dnia po poł. zgłosił się na policji niejaki Józef Niemiec z Szopienic, **twierdząc, że został przez policjanta postrzelony w łydkę.** Niemiec prawdopodobnie należał do grupy osobników, którzy zrzucali z pociągu węgiel.

Śmiała wyprawa złodziejska pod Tychami

W nocy na 28 bm. kilku nieznanych osobników włamało się do gospody Augustyna Mola **w Wartogłowcu, pod Tychami, skąd skradli 29 litrów wódek różnego rodzaju, 500 sztuk papierosów, 150 sztuk cygar oraz kilka tabliczek czekolady,** ogólnej wartości 500 zł. Krótko po tej kradzieży ci samej sprawcy włamali się do zamkniętego chlewa Jadwigi Sojkowej, również w Wartogłowcu, **skąd skradli 3 gęsi.** W czasie tej „roboty" złodzieje **zostali spłoszeni.** Rozgoryczyni rabusie **z zemsty rzucili 1 litr wódki w okno Sojkowej, przyczem stłukli szybę.** Z kolei udali się oni do Czuchowa, gdzie włamali się do zabudowań Bartłomieja Drabika, i **skradli na jego szkodę 5 kur i 3 gęsi.**

Czerwony kur w Rybnickiem

W dniu 27 bm. wybuchł w **Wilczy Dolnej,** pow. Rybnik, groźny pożar, którego **pastwą padła stodoła folwarku Jerzego Kowaka.** Ogień powstał od iskry z maszyny, napędzającej młockarnię. Z powodu silnego wiatru zajął się słomiany dach stodoły. Wszelka akcja ratunkowa była niemożliwa. Przy pomocy pięciu straży pożarnych z okolicznych miejscowości, zdołano jedynie uchronić od zagłady stojącą w pobliżu drugą stodołę. Straty wynoszą 25 tys. zł.

Śmierć 77-letniej staruszki w kościele

W czasie niedzielnego nabożeństwa w kościele ewangelickim **w Warszowicach,** w pow. Pszczyńskim, **zasłabła nagle 77-letnia Marja Mańdokowa** z Warszowic, **która w parę chwil później zmarła.** Przywołany na miejsce lekarz stwierdził **śmierć wskutek udaru serca.**

Radjowy konkurs na śląską pieśń ludową

Polskie Radjo organizowało już szereg konkursów muzycznych, uwieńczonych pomyślnemi sukcesami. Obecnie głosiło Polskie Radjo nowy **konkurs — na śląską pieśń ludową.**

Warunki konkursu przedstawiają się następująco:

Kompozytorzy, ubiegający się o nagrody, mają nadesłać pieśń chóralną na chór mięszany, lub mieszany, albo 5 pieśni na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu.

Ustalone są trzy nagrody: I — zł. 250, II — zł. 150, III — zł. 100.

Utwory nadsyłane być mogą do dnia 1-go marca br.

Zabójca ś. p. dr. Dzieży umysłowo chory

Dochodzenia sędziego śledczego w Król. Hucie przeciw mordercy Wilhelmowi **Łatce, który z początkiem bm. zastrzelił swego szwagra śp. dr. Franciszka Dzieżę, lekarza w Rudzie, wykazały, że stan umysłowy Łatki jest anormalny.**

Wobec tego też w najbliższym czasie Łatka wysłany zostanie **do zakładu dla umysłowo chorych pod obserwację psychjatrów.** Rozpisanie terminu rozprawy względnie umorzenie sprawy zależne będzie od orzeczenia psychjatrów. (b)

Ciunkiewiczowa przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie

Głośna sprawa „hrabiny" Ciunkiewiczowej, której w krakowskim Grand - hotelu miano rzekomo skraść cenne futra oraz drogocenną biżuterję rozpatrywana będzie przed **sądem apelacyjnym w Krakowie w połowie lutego br.** **W pierwszej instancji Ciunkiewiczowa** została skazana za sfingowanie kradzieży celem uzyskania premji asekuracyjnej, na rok więzienia z zawieszeniem kary. Od wyroku tego p. Ciunkiewiczowa wniosła apelację. Obrona Ciunkiewiczowej wniosła szereg wniosków o powołanie świadków na okoliczności przebiegu śledztwa w tej sensacyjnej sprawie. Rozprawa zapowiada się bardziej interesująco, niż pierwsza przed sądem okręgowym.

Po pierwszym procesie Ciunkiewiczowa **wyjechała do Francji,** gdzie wygrała podobno proces z żoną Krasina, ambasadora sowieckiego, która zarzuciła Ciunkiewiczowej przywłaszczenie biżuterji. Również miała zaskarżyć pełnomocnika jej majątku o nadużycia i uporządkowała swoje sprawy we Francji. **Obecnie Ciunkiewiczowa powróciła do Polski i oczekuje na proces apelacyjny w krakowskim sądzie apelacyjnym.**

Przed rozprawą doraźną w Rybniku

Sąd wezwał na rozprawę 17 świadków

Jak nam donoszą z Rybnika, w ub. tygodniu sąd doraźny w Katowicach, działający w Rybniku, wysłał wezwania świadkom na rozprawę Siwca, która odbędzie się w dniu 5 lutego o godz. 9 rano, w gmachu Sądu Grodzkiego w Rybniku.

Ogółem stanie w charakterze świadków i rzeczoznawców 17 osób. Wezwania otrzymali: Z. Siwcówna, Ferdynand **Siwiec, Ludwik Ostrzołek, którzy będą** doprowadzeni z więzienia w Wodzisławiu, względnie z więzienia karno-śledczego w Rybniku, gdzie tymczasowo przebywają, oczekując własnej rozprawy sądowej.

Dalej wezwano następujące osoby: Franciszka **Kanię,** Szymona **Groborza,** Pawła **Byczka,** Teodora **Krańca,** Albinę **Ostrzołkową,** Różę **Winklerównę,** Bernarda **Kowalskiego,** Wilhelma **Adamczyka,** Powła **Klimka,** Bracha, 4-iego oraz kierownika komisarjatu w Rybniku, asp. **Mańkę.** Jako rzeczoznawcy wystąpią lekarze: **dr. Kubeczka, Wiendlo** i **a** i **Wilczek.** Rzeczoznawcy wydadzą orzeczenie co do stanu umysłowego bandyty, który, jak wiemy z czasu doniosiśmy, przebywał **w Zakładzie Psychjatrycznym w Rybniku.**

Rozprawa budzi olbrzymie zainteresowanie i, jak zdołaliśmy stwierdzić **wszystkie karty wstępu,** które wydano w **ograniczonej liczbie są już wyczerpane.** (r)

Wieśniacy właścicielami tajnej gorzelni w Zagłębiu

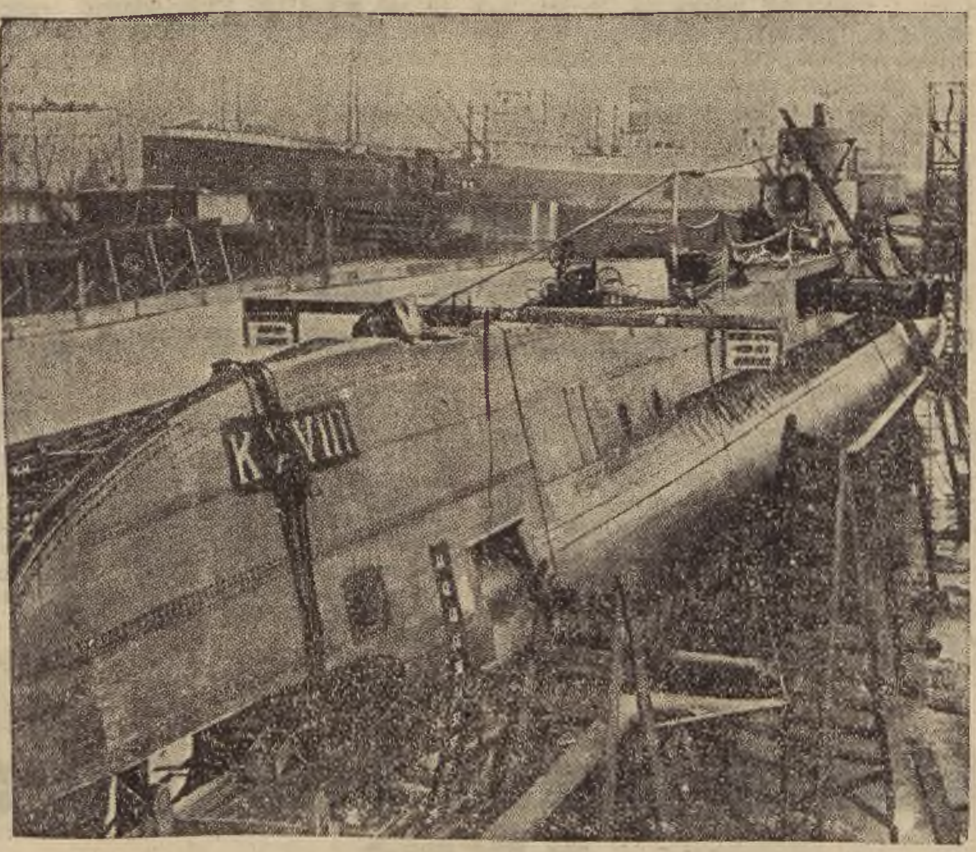
Zakonspirowaną „fabrykę" zdradził wspólnik

Jak już wczoraj donosiliśmy, we wsi Trzebyczka, w pow. będzińskim władze wykryły tajną gorzelnię, konfiskując całkowite urządzenie fabryki.

Gorzelnia zainstalowana była w chacie chłopskiej, niejakiego Stanisława Pilewskiego, przyczem była wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia. „Kierownikiem technicznym" gorzelni był Bronisław Morcisz, zam. we wsi Wysoka pod Zawierciem, który zakupił i zmontował maszyny, a przez cały tydzień produkował już spirytus.

Gdzie Morcisz zakupił maszyny, pozostaje narazie jeszcze tajemnicą, należy dodać tylko, że przedstawiają one wartość kilkunastu tysięcy złotych.

Kto wie, jak długo byłaby prosperowała „fabryka" urządzona w izolowanej chacie, gdyby nie nieporozumienia wspólników, z których jeden niezadowolony z podziału zysków, zawiadomił o tem urząd akcyzowy w Częstochowie. W ten sposób władzom udało się zlikwidować gorzelnię, prosperującą zaledwie 7 dni.



Holandja zwiększa swą flotę bojową: W holenderskich warsztatach okrętowych f-my „Wilton" w Schiedam wykańcza się pięć olbrzymich łodzi podwodnych nowoczesnej konstrukcji typu K XVIII. — Rycina powyższa przedstawia jedną z nowych łodzi podwodnych.

Aresztowania wśród działaczy narodowych w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W ub. piątek wieczorem, przed odejściem pociągu łódzkiego, funkcjonarjusze policji politycznej aresztowali na dworcu Głównym właściciela zakładu fotograficznego w Warszawie przy ul. Chłodnej 27, p. Henryka Konarzewskiego, który jest prezesem koła Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Przy p. Konarzewskim znaleziono dwa pakiety ulotek, które, jak zeznał aresztowany, były drukowane w zakładzie drukarskim p. Feliksa Kierskiego przy ul. Żelaznej 28. Władze policyjne przeprowadziły w zakładzie rewizję, przy czem aresztowały właściciela drukarni oraz zatrudnionych tam pracowników: Krawczyka Władysława (Państwa 43), Godlewskiego Kazimierza (Ząbkowska 41), Dudzkiego Józefa (Sienna 88), Krajewskiego Witolda (Kowieńska 8), Śliwierskiego Stanisława (Łódzka 14), Latucha Władysława i Beuro Ryszarda. Wszyscy aresztowani są członkami sekcji młodych Stronnictwa Narodowego.

Pozatem aresztowany został p. Jan Piszczatowski (Krak. Przedm. 40) właściciel jednego z najstarszych w Warszawie zakładów fotograficznych, starszy cechu fotografów. W mieszkaniu i zakładzie fotograficznym p. Piszczatowskiego przeprowadzono rewizję.

Po tych rewizjach i aresztowaniach władze prowadzą pertraktacje z właścicielami kilku lokali w pobliżu uniwersytetu. Natychmiast po przeniesieniu się do nowej siedziby „Bratnia Pomoc" wznowi swoją działalność, na co oczekują liczne rzesze niezamożnej młodzieży akademickiej uniwersytetu.

Sensacyjne procesy na tle Żyrardowa

Z Warszawy donoszą:

W przyszłym miesiącu rozegra się przed Sądem Okręgowym serja sensacyjnych procesów, związanych z głośną sprawą stosunków w Zakładach Żyrardowskich. A mianowicie znany publicysta i krytyk literacki, p. Hulka-Laskowski oskarża kilka dzienników warszawskich, które odmówiły mu umieszczenia sprostowań w związku z polemiką, jaką p. Hulka-Laskowski prowadził na temat niezdrowych stosunków w Zakładach Żyrardowskich z b. dyrektorem tych Zakładów inż. Waśkiewiczem. Procesy te zapowiadają się bardzo sensacyjnie z tego względu, że p. Hulka-Laskowski zamierza przeprowadzić dowód prawdy, iż twierdzenia zawarte w jego sprostowaniach były zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Nowy rząd w Jugosławji

Z Białogrodu donoszą:

W sobotę rano odbyło się zaprzysiężenie nowego gabinetu jugosłowiańskiego. Skład gabinetu przedstawia się jak następuje: prezes rady ministrów — Uzunowicz, minister spraw zagranicznych — Jewticz, spraw wewnętrznych — Lazicz, wojny i marynarki — gen. Stojanowicz, finansów — Georgewicz, oświaty — Szumenkowicz, sprawiedliwości — Maksimowicz, komunikacji — Radziwojewicz, handlu, przemysłu czasowo lasów i kopalń — Demetrowicz, robót publicznych, czasowo rolnictwa — Srkulz, wychowania fizycznego — Hanzek, polityki społecznej i zdrowia publicznego — Putselz, pozatem ministrowie bez teki: Kramer, Kara, Hehmedowicz, Kozicz, Andzelinowicz.

Wszyscy członkowie obecnego gabinetu z wyjątkiem premjera Uzunowicza i ministra handlu Demetrowicza, wchodzili w skład poprzedniego gabinetu.

Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie

Z Warszawy donoszą:

W rokowaniach gospodarczych polsko-niemieckich nastąpiła krótka przerwa wskutek wyjazdu przewodniczącego delegacji niem. ekiej, posła v. Moltke do Berlina po nowe instrukcje. Rokowania podjęte będą w przyszłym tygodniu.

Dwie tragedje rodzinne na Śląsku

Straszne skutki złego pożycia małżeńskiego

W dn. 27 bm. o godz. 20,30 znaleźli przechodnie na torach kolejowych pod Mysłowicami żonę funkcjonarjusza pocztowego z Mysłowic, Zdrzałkową, z uciętemi powyżej kolan nogami, którą przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego. Stan zdrowia Z. jest groźny, gdyż wskutek ucięcia nóg utraciła ona bardzo dużo krwi.

W toku dochodzeń wstępnych ustalono, że Z., zdenerwowana sporem małżeńskim w rodzinie, błąkała po torach kolejowych i została przejechana przez pociąg.

Tegoż samego dnia o godz. 18 strzelił w Siemianowicach, w mieszkaniu własnem, przy ul. Piaskowej 11, rzeźnik, 64-letni Karol Skrzypiec, trzykrotnie z rewolweru bębenkowego do swej żony, Józefy, i czeladnika, Karola Buli, chybiając jednak na szczęście. Skrzypca osadzono w areszcie policyjnym. Przyczyną powyższego zajścia były nieporozumienia w małżeństwie wskutek złego pożycia. S. będzie odpowiadał przed sądem za usiłowane zabójstwo.

TU WYCIĄĆ!

Humor

NIEZROZUMIAŁE.

— Tatusiu, czy atrament jest drogi?

— Nie, moje dziecko.

— Więc czemu mama tak się gniewa, że rozlałam atrament na dywan salonowy?

FAŁSZYWY ZARZUT.

— Marysiu, tyle razy ci już mówiłam abyś nie marnowała moich rzeczy, a teraz widzę, że zamiast jednej świecy, palisz dwie?

— Ależ, proszę pani, to jest tylko jedna świeca. Pokrajałam ją na 2 części.

WZGLĘDNOŚĆ WSZYSTKIEGO.

— Ach, jakże czas wolno płynie.

— Naprawdę? A zatem radzę ci podpisać weksel na 3 miesiące, wtedy przekonasz się, jak leci szybko.

DELIKATNOŚĆ.

— Kochana Helu, nie winszujesz mi, zapomniałaś, że obchodzę dziś swe urodziny.

— Bynajmniej, nie zapomniałam, ale sądziłam, że wolisz, aby ci o tem nie wspominać.

— 388 —

Skąd się ta kobieta wzięła w moim domu? Słyszałem właśnie, że jej pokazywałaś drzwi.

Był jeszcze ciągle na pół przytomny.

Sydonja tymczasem ochłonęła z przestrachu.

— Zdumienie moje jest niemniejsze od twojego — rzekła. — Przykro mi Januszu, że przy twym niespodziewanym powrocie do domu nie mogłam ci oszczędzić tej nieprzyjemności.

Ale ja sama dopiero przed chwilą dowiedziałam się prawdy. Przypadkiem okazało się, że twoja dawniejsza żona wcisnęła się do naszego domu w przebraniu pokojówki.

Janusz pobladł.

Więc nie pomylił się. W tej chwili wyjaśniło mu się zdumiewające podobieństwo głosu mniemanej pokojówki do głosu Olgi!

Podniosła ona proszącо ręce.

— Januszu... tak, to ja!

Nieszczęśliwy, ukochany mężu, czy już dawno mnie nie poznałeś?

Krok mój może ci się wydać dziwacznym, niezwykłym. Nie wierz jednak fałszywemu znaczeniu, jakie mu chce nadać ta kobieta, która mnie nienawidzi.

Nie, tylko miłość do ciebie, do dzieci, tylko pragnienie pozostawania w waszej bliskości były powodem, że nie wahałam się wykonywać najniższych posług, byle być przy was.

Oczy jej napełniły się łzami. Pokora i czułość, jakie widniały w jej wzroku, wstrząsnęły Januszem.

Wierzył jej w tej chwili i omal nie otworzył ramion, by przycisnąć do serca płaczącą.

— 385 —

Ale w tej chwili wystąpił Gustaw.

— Czy pan hrabia pozwoli, bym przywołał baronównę? — zapytał. — Obecnie znajduje się ona w pokoju hrabiego.

Żaden rys nie zdradzał w tej chwili w twarzy lokaja tej złośliwej radości, jaką odczuwał.

Dla jego zemsty nad Klarą, pan jego nie mógł przybyć w stosowniejszej chwili.

Zdumieje się, gdy się dowie, jaką ona jest istotą i da jej odczuć swój gniew.

Już był przy drzwiach, ale powstrzymał go głos Janusza.

— Daj spokój, Gustawie! Ja sam pójdę. Zrobię niespodziankę mej narzeczonej!

I pospieszył przez pokoje, które znał od dziecka, a w których teraz nie potrzebował już przewodnika.

Nadzieja rychłego spotkania ze Sydonją nie przyprawiała go o bicie serca. Cieszył się jednak na myśl o tem, że jej zrobi niespodziankę. Jakiemi oczami spojrzy na niego, gdy tak niespodzianie przed nią stanie!

Ale co to miało znaczyć!

Gdy się zbliżał do swego pokoju, podziwiając przygotowania, jakie zaczęto robić na jego przyjęcie usłyszał głosy.

Nie mógł wprawdzie rozróżnić pojedyńczych słów ale nie wątpił, że jeden głos był głosem Sydonji podczas gdy drugi...

Przystanął zdumiony.

Mógłby przysiądz na to, że to Olga odpowiadała baronównej.



— Z Hong-Kongu donoszą, iż władze administracyjne miasta wydały surowe zarządzenia w celu ukrócenia zalewu rynku chińskiego przez eksporterów japońskich towarami japońskiemi, przemycanemi pod angielską, względnie amerykańską marką fabryczną. Grzywny zostały 10 razy zwiększone. W wypadkach szczególnie jaskrawych stosowane będą kary więzienia do dwuch lat.

— Z Szanghaju donoszą, iż liczba ofiar wielkich powodzi, spowodowanych wylewem Żółtej Rzeki w prowincjach Honan i Hu-Pei, przekracza 10.000 osób. Liczba osób, które utraciły dach nad głową, jest olbrzymia. W okręgach dotkniętych powodzią, panują wielkie chłody, co powiększa grozę położenia powodzian.

— Według doniesień z Mukdenu w mieście Sian-Pin wybuch beczki benzyny spowodował pożar szpitala miejskiego, który, wybudowany z drzewa, spłonął doszczętnie. Dotychczas wydobyto zwłoki 15 osób.

— Z Hollywoodu donoszą, iż dawniejszy rekordzista świata, pływak oraz obecny aktor filmowy Jonny Weissmueller oraz jego żona Lupe Velez ogłosili wspólne oświadczenie, iż na przeciąg dwuch tygodni rozwodzą się „na próbę". Jeżeli po upływie tego okresu będą tęsknić za sobą, związek małżeński zostanie odnowiony.

— Dwa angielskie statki rybackie zderzyły się z sobą w pobliżu Rekjawiku z powodu gwałtownej burzy. Jeden ze statków wraz z załogą, złożoną z 12 ludzi, zatonął.

— Z Madrytu donoszą, iż w Saragossie wybuchły gwałtowne rozruchy studenckie. W czasie zajść pomiędzy studentami republikańskimi a faszystami zginął jeden faszysta. Gubernator zawiesił zarządy paru organizacyj studenckich. Spowodowało to niesłychane oburzenie wśród studentów, którzy ogłosili 48-godzinny strejk protestacyjny na wszystkich uniwersytetach hiszpańskich. Dotychczasowy przebieg strejku jest spokojny z wyjątkiem Sewilli i Walencji, gdzie doszło do zajść.



P. Sobczyk, Katowice - Dąb. Cyfrę tę czyta się 5 kwadryljonów, 620 tryljonów, 659 biljonów, 23 miljardy, 81 miljonów, 403 tysięcy, 774

P. Wencel Ernest z Król. Huty. Należy wnieść skargę do Sądu w Niemczech. skarga ta będzie rozpatrzona na korzyść Pana, przedtem jednak należy powiadomić o tem brata i starać się załatwić sprawę ugodowo.

G. 43755. Wstawienie blachy jest obowiązkiem gospodarza.

— **„Białe tygodnie" w Rybniku.** Podobne komunikaty zamieszczamy w dziale ogłoszeń za odpowiednią zapłatą.

W hitlerowskiej „czerezwyczajce"

Straszne przeżycia dziennikarza w kaźni hitlerowskiej

Prasa zagraniczna zamieszcza pełne grozy opisy losu, jaki spotkał katolickiego dziennikarza, dr. Gerlicha, trzymanego w więzieniu przez zbirów hitlerowskich od 3-go marca 1933 roku.

Gdy ruch hitlerowski był jeszcze w powijakach i gdy Hitler w listopadzie 1923 roku próbował dokonać zamachu stanu i rozpocząć marsz na Berlin, jak wiadomo, impreza ta skończyła się dla Hitlera fatalnie, bo został on aresztowany i zasądzony za zdradę stanu. Wtedy to dr. Gerlich na łamach „Münchener Neueste Nachrichten" kruszył kopje w obronie Hitlera, czemu dzisiejszy kanclerz w znacznym stopniu zawdzięczał ułaskawienie. Dr. Gerlich w owym czasie upatrywał w hitleryzmie ruch, stanowiący skuteczną tamę przeciwko szerzącemu się komunizmowi.

Przeszedłszy na katolicyzm, dr. Gerlich opuścił stanowisko naczelnego redaktora „Münchener Neuste Nachrichten" i zaczął wydawać swój własny tygodnik „Der Gerade Weg". Na łamach tego tygodnika dr. Gerlich, przekonawszy się o zgubnych dążeniach hitleryzmu, zaczął jaknajostrzej zwalczać terorystyczne metody jego agitacji, podkopywanie szerokiego prawdziwego autorytetu i jego tendencje antychrześcijańskie.

Swoją krytyką ruchu hitlerowskiego dr. Gerlich naraził się na zemstę jego przywódców. Gdy hitlerowcy opanowali Monachjum, 9-go marca 1933 roku napadli na dr. Gerlicha, skatowali go do krwi i umieścili w jednej z najgorszych cel więzienia Dyrekcji Policji w Monachjum. Cela ta pozbawiona jest zupełnie światła i ma tylko gołe deski. Pozbawiona jest krzesła stolika.. W norze tej hitlerowcy trzymają dr. Gerlicha do dnia dzisiejszego. Więźniom Dyrekcji Policji nie pozwala się na codzienne spacery, najwyżej wolno im przez krótki czas przechadzać się w ciemnym kurytarzu więziennym, mającym 40 kroków długości.

Wyszło też teraz na jaw, że w nocy z 15 na 16 maja 1933 roku banda oddziałów szturmowych hitlerowskich wpadła do więzienia i wymusiła na dozorcach więziennych wydanie im dr. Gerlicha. Zbiry hitlerowskie zawiązały mu oczy i przez labirynt kurytarzy zaprowadzili go do ubikacji, oświetlonej elektrycznemi reflektorami tak, że nie mógł on rozpoznać twarzy uniformowanych hitlerowców, znajdujących się w tej ubikacji. Rozpoczęto go najpierw wypytywać, od kogo czerpał wiadomości, dotyczące wewnętrznych stosunków narodowych socjalistów i komunistów. Podczas tej indagacji bito nieszczęśliwca i maltretowano go. Naraz rozległ się głos jakiegoś dowódcy widocznie:

— Skończyć! Dalej do roboty!

Pochwycono dr. Gerlicha, rzucono go na stół i zaczęto oprawiać pałkami gumowemi i pasami rzemiennemi.

Nieszczęśliwy stracił przytomność.

Gdy wrócił do siebie, wciśnięto mu w rękę rewolwer ze słowami:

— Teraz zastrzel się, ty świnio!

Nieszczęśliwy człowiek nie spełnił rozkazu, lecz zaczął się modlić. Gdy zbiry wróciły do pokoju i przekonały się, że nieszczęśliwy nie wykonał danego mu rozkazu, ponownie rzuciły się na niego i katowały go znów do utraty przytomności. Nie wiedział, co się z nim dzieje.

Nazajutrz dozorca więzienia znalazł go półżywego w jego celi. Zawezwano lekarza, który opatrzył mu rany. Urzędnik policji politycznej, który zjawił się u dr. Gerlicha, spisał protokuł i obiecał przesłać raport komendantowi policji politycznej i naczelnemu przywódcy bojówek hitlerowskich, Himlerowi.

O skutkach tego raportu do dnia dzisiejszego nic nie wiadomo.

Gdy w prasie zagranicznej pojawiły się wiadomości o męczeństwie dr. Gerlicha, hitlerowcy zmusili go do złożenia oświadczenia, że wiadomości te nie polegają na prawdzie, że znajduje się w dobrym stanie zdrowia i żadna nieprzyjemność go nie spotkała. Nieszczęśliwy człowiek wciąż znajduje się w celi nr. 35 więzienia Dyrekcji Monachijskiej.

Zbiorowy mord na murzynie

Epidemja lynchu w Ameryce ◆◆◆◆

Z Londynu donoszą:

Z Nowego Jorku donoszą **o nowym wypadku lynchu, który wydarzył się w miejscowości Hazard.** Około 40 uzbrojonych i zamaskowanych ludzi **wpadło do więzienia i obezwładniwszy straż uprowadziło 20-letniego murzyna. Murzyn został wywieziony samochodem i śród radosnych okrzyków wielkiego tłumu, zgromadzonego przed więzieniem.** Gdy samochód znalazł się poza granicami miasta, **napastnicy dali salwę 100 strzałową.** Policja zorganizowała natychmiast pościg, w którym wzięło udział przeszło **50 policjantów.** Akcja ta okazała się jednak spóźnioną, ponieważ w odległości kilku metrów za miastem **znaleziono murzyna powieszonego na drzewie. Ciało jego było przedziurawione 40 kulami i całkowicie zniekształcone.**

Wielki wzrost wypadków lynchu w Stanach Zjednoczonych wzbudza żywe zaniepokojenie. Podczas gdy w 1932 r. zanotowano zaledwie 6 wypadków lynchu, liczba ta w 1933 r. wzrosła do 47. W roku ubiegłym ofiarą lynchu padło — 42 murzynów i 5 białych.

Olbrzymi skandal korupcyjny ◆

w Brnie

Policja w Brnie (Czechosłowacja) prowadzi śledztwo w sprawie **wielkiej afery korupcyjnej firmy budowlanej Pittel i Brausewetter w Pradze,** która ma także filję **w Brnie.** Stwierdzono, że firma starała się osiągnąć zamówienia robót publicznych **w drodze przekupstwa.** Udało się to stwierdzić w księgach, które **skonfiskowała policja.** Do poniedziałku południa aresztowano **dziewięć osób,** które dotychczasowe śledztwo **mocno skompromitowało.**

Policja ma w rękach dokumenty, że firma Pittel i Breusewetter otrzymywała **ze wszystkich stron prace za przekupstwo.** Firma budowała w ostatnim czasie **szereg mostów, dróg i kolei** i zdaje się, że przeważnie **za bogate dary.** Firma otrzymała roboty publiczne, obliczone **na 10 miljonów Kcz.,** coby tymczasem nie zgadzało się z wysokością przekupnych darów, których dotąd naliczono na sumę 100.00 Kcz.

Dochodzenia toczą się też w Pradze oraz w innych miastach republiki, gdzie firma ma swe filje. Główną wagę kładzie się na wynik śledztwa w Pradze. Śledztwo prowadzono także **w Mor. Ostrawie.**

Po aresztowaniu **inż. Fran. Machaczka** z Pragi, **inż. Wilhelma Fehra** i trzech urzędników filji brneńskiej, zainteresowano się czynnościami filji ostrawskiej, która wykonuje **prace betoniarskie i szybowe.** Księgi kasowe, jak również korespondencję zajęła policja. Materjał zostanie odesłany do Brna.

Bestjalski napad hitlerowców na pastora

Z Berlina donoszą:

Pastor Jakobi, powszechnie znany i ceniony pastor „kościoła ku pamięci Wilhelma" w Berlinie, wracając do domu został po drodze napadnięty przez szturmowców hitlerowskich, strasznie pobity i sponiewierany, tak że musiano go odwieść do domu. Stan jego zdrowia jest ciężki. Pastor Jakobi jest jednym z przywódców związku pastorów, który przeciwstawia się shitleryzowaniu kościoła ewangelickiego.

TU WYCIĄĆ!

— 386 —

Wnet jednak przypomniał sobie pokojówkę Klarę i uderzające podobieństwo jej głosu do głosu dawnej jego żony.

Co jednak wzbudziło jego szczególną uwagę i napełniło niezadowoleniem, to spostrzeżenie, że pani i służąca kłóciły się ze sobą.

Głosy ich — zwłaszcza Sydonji — dźwięczały głośno i ostro.

Cóż jej się znowu stało?

Wiedział, że nie łatwo jej dogodzić. Prawdopodobnie Klara podrażniła ją jakąś niezręcznością.

Pokojówka była mu zupełnie obojętną. Ale niemiłą była dla niego myślą o tem, że zaraz po przybyciu do domu natrafił na kłótnię.

Najlepiej będzie, gdy przerwie sprzeczkę i wejdzie do pokoju.

Sydonja zapomni prędko o gniewie na jego niespodziewany widok.

Tak będzie lepiej i dla Klary. Bo tym sposobem ominie ją znowu surowa kara za przewinienie, którego się widocznie dopuściła.

Energicznie otworzył drzwi i przeszedł przedpokoik, wyłożony grubemi dywanami.

Ale jeszcze nie doszedł do progu, gdy przystanął, sparaliżowany gniewem i zdumieniem.

Jakież zarzuty robiła Sydonja swej przeciwniczce!

Co mówiła o wstrętnych kłamstwach, których jej rozgłaszać nie pozwoli?

Janusz zmarszczył lekko brwi.

Jak niepoczciwem było postępowanie baronówny! Jaka wściekłość drgała w jej głosie, gdy wskazywała pokojówce drzwi i groziła jej, że ją każe służącym wyrzucić na ulicę!

— 387 —

Janusz przestąpił mimowoli próg pokoju.

Widok, jaki się przedstawił jego oczom sprawił, że mu krew uderzyła do głowy.

Twarz Sydonji była ciemnoczerwona. Zdawało się, że się rzuci z zaciśniętemi pięściami na swą przeciwniczkę.

Okrzykiem powstrzymał ją.

Ale nietylko ona odwróciła się ku niemu, przerażona — i pokojówka Klara zwróciła ku niemu swą twarz.

A wówczas!...

Janusz stanął jak skamieniały.

To, co ujrzał, zdawało się przechodzić zdolność jego zrozumienia.

Czy on śnił? Czy łudziła go fantazja?

Młoda kobieta w sukni służącej, która w najwyższem wzburzeniu stała naprzeciw Sydonji, to była Olga, jego niewierna żona!

I młoda kobieta zmieszała się w pierwszej chwili.

Ale w oczach jej obok zdumienia, odbiła się wnet radość. Spojrzała na męża serdecznie i czule.

— Januszu!

I on w pierwszym porywie radości chciał wykrzyknąć jej imię.

Już otworzył usta.

Przypomniał sobie jednak kogo ma przed sobą: wiarołomczynię, kobietę, która go okłamała i oszukała!

Twarz jego przybrała lodowaty wyraz.

Zwrócił się do Sydonji.

— Proszę — wyjaśnij mi, co ma znaczyć ta zagadka!

Humor

DYLEMAT.

Mąż: Kupuję ci ten kapelusz. Bardzo ci w nim do twarzy.

Żona: Takiego już dziś nie noszą.

Mąż: Zatem kupię ci ten drugi.

Żona: To niemożliwe. Ten fason noszą wszystkie.

DAWNIEJ I DZIŚ.

Wujaszek: Gdy byłem młodzieńcem to młode panny umiały się jeszcze rumienić.

Siostrzenica: Ach, wujaszku, to musisz mi powiedzieć co im opowiadałeś wtedy...

INTELIGENTNY.

— Przyjmę tylko inteligentnego woźnego.

— Panie dyrektorze, jestem absolwentem 28 Loterji Państwowej ukończyłem kurs prawidłowego przechodzenia jezdni i skrócony kurs ekonomicznego gotowania na gazie.

CADYKAMI.

Po zjeździe cadyków kilku z nich zasiada do kart. Po chwili jeden cadyk łapie drugiego za rękę:

— Słuchaj tylko tu już bez cudów. My o pieniądze gramy.

NARZECZONA SKAZAŃCA

8)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Serafina Cavanac, więziona przez swego brata, księcia Beaufort, który kazał zamknąć jej syna, Marcelego, w Bastylji, postanowiła odzyskać wolność i zbiec z pałacu brata, który chciał zawładnąć jej majątkiem.

*

Zdecydowawszy się szybko, powróciła do okna. Przywiązała sznur, jak umiała, u góry i przekonała się, że był dostatecznie długi. Ciemność nocy obejmowała balkon i ogród. Mogła być północ, gdy Serafina Cavanac przystąpiła do wykonania swego zuchwałego planu.

Wstąpiła na okno i trzymając się futryny, zaczęła się zsuwać na dół.

W chwili, gdy poczuła, że się znajduje między niebem a ziemią, zaczęła doznawać zawrotu głowy. Zamknęła oczy, aby przyjść do siebie. Odwaga nie opuściła jej serca.

Puściła futrynę, a jednocześnie uchwyciła za sznur jedwabny, który był prawdziwie mocny, lecz do podobnego celu zbyt cienki.

Było to karkołomne przedsięwzięcie! Gdyby sznur był słabszy, lub przetarty gdziekolwiek, nieszczęśliwa byłaby upadła.

Modliła się pocichu, spuszczając się powoli na dół.

Wiatr powiewał jej suknią, mimo to Serafina nie przerywała niebezpiecznej pracy. Nie była ciężką, sznur wytrzymał. Nie wystarczył jednakże do samego balkonu. Serafina musiała zeskoczyć.

Lekko i zgrabnie wykonawszy tę ostatnią część swego niebezpiecznego dzieła, szczęśliwie dostała się na balkon.

Była teraz daleko bliższą osiągnięcia swojego celu. Będąc tutaj, mogła już liczyć, że plan jej się powiedzie, jeśli nie zajdzie jaka nieprzewidziana przeszkoda.

Skacząc upadła na kolana, złożyła więc mimowolnie ręce do dziękczynnej modlitwy i pozostała przez chwilę na balkonie w tej postawie. Księżyc, który się właśnie przebił przez ciemne chmury, rzucił swe promienie na bladą, smutkiem przyciśnioną kobietę, klęczącą z twarzą wzniesioną do nieba i mającą coś porywającego w swej postaci.

Wyglądała ona w tej chwili jak genjusz Marcelego, który zstąpił z nieba, ażeby dla cierpiącego niewinnie być aniołem stróżem... A czyż serce macierzyńskie nie jest najwyższym, boskim genjuszem?...

Jednakże Serafina nie była jeszcze wolną.

Wstała i przystąpiła do szklanych drzwi, prowadzących z balkonu do pokoju.

Drzwi otworzyły się za naciśnięciem klamki i weszła do sali, do której promień księżyca zapadał przez drzwi otwarte. Sala ta była pusta. Uciekająca weszła do niej, przebyła ją na palcach i udała się do innych drzwi, przeszła kilka innych pokoi i dostała się wreszcie na jakiś ciemny korytarz.

Służba już dawno udała się na spoczynek, gdyż w obszernych zabudowaniach pałacu nikogo nie było słychać.

Trzymając się ręką ściany, weszła Serafina w ciemny korytarz, z którego wkrótce wydostała się na obszerniejszy z oknami gotyckiemi, w którym widzieć mogła, gdzie się znajduje. Pośpieszyła dalej. Żądza wolności dodawała jej skrzydeł. — Miała być nareszcie uwolniona z pod przemocy swojego prześladowcy, — miały być wysłuchane jej modlitwy.

Weszła na koniec krużganku słabo oświetlonego światłem księżyca.

Tutaj znajdowały się bardzo wysokie i szerokie drzwi.

Bezwątpienia był to przedsionek, prowadzący na jedną z ulic, otaczających pałac.

Przystąpiła do drzwi, próbując je otworzyć.

Były zamknięte.

Przez chwilę stała, nie wiedząc, co począć, następnie postanowiła poszukać innego wyjścia.

Opuściła krużganek i poszła dalej. Po kilku chwilach zbliżyła się do schodów, zeszła na dół i znalazła się przy wjeździe do podwórz i ogrodów.

Próbowała otworzyć bramę, ale daremnie. I ta była zamknięta.

Próba otworzenia tych drzwi nie mogła się odbyć bez lekkiego hałasu i zaledwie Serafina zaniechała daremnych usiłowań, usłyszała w oddali kilka głosów.

Przejął ją przestrach. Dwaj służący, sypiający w pobliskiej izbie, biegli zobaczyć, co się stało. W jednym z korytarzy już się ukazywało światło. Serafina znajdowała się jeszcze w szerokiej, ciemnej bramie wjazdowej. Śmiertelny przestrach ogarnął ją! Jeżeli ci ludzie ją spostrzegą, natenczas wszystko stracone — ucieczka się nie udała.

Kroki i głosy zbliżały się coraz bardziej.

Wobec tego powzięła szybkie postanowienie. Wybiegła z bramy na ciemne podwórze i znikła między drzewami ogrodu właśnie w chwili, gdy dwaj ludzie z bocznego korytarza wchodzili do szerokiego wjazdu, żeby zobaczyć, kto do bramy pukał.

Nie spostrzegli oni Serafiny, gdyż ciemny welon i czarna suknia sprzyjały jej ukryciu, lecz zwróciwszy się do bramy, otworzyli ją przyniesionym ze sobą kluczem dla zobaczenia, czy ktoś nie dobijał się z zewnątrz.

Nikogo widać nie było, zamknęli więc bramę napowrót, popatrzywszy się naokoło, nic nię znalazłszy.

Serafina pospieszyła do ogrodu i ukryła się za gęstym krzakiem. Chciała tu przeczekać niebezpieczeństwo i dopiero, gdy dwaj ludzie powrócili do siebie, a cisza zapanowała dokoła, opuściła i ona to miejsce, szukając jakiegoś wyjścia przez ogród, w którym głęboki cień drzew walczył ze światłem księżyca.

Noc była prześliczna. Serafina jednak nie przypatrywała się powabom oblanego blaskami księżyca zamku, ucieczkę tylko swoją miała na myśli. Musiała uciec, uciec bądźcobądź. Bez spoczynku przebiegła ogród. Znalazła wejście, ale i tu drzwi oparły się jej usiłowaniom. Dalej była mała furtka, także zamknięta. Książę postrachem utrzymywał swoją służbę w porządku, to też nie zapomniano o zamknięciu na noc żadnych drzwi.

Po całogodzinnem chodzeniu uciekająca przybyła nareszcie do domku, położonego w oddaleniu, gdzie mieszkał ogrodnik. Z domku tego było wyjście na ulicę, a gdy Serafina spróbowała te drzwi otworzyć, ustąpiły rzeczywiście pod naciskiem.

Jednakże ranek zaczął już świtać i ogrodnik wstał właśnie.

Usłyszał on szmer w swoim domu — otworzył drzwi swej izby i spostrzegł przebiegającą ciemną postać. Zawołał, ale nie otrzymał odpowiedzi.

Postać wybiegła na małą uliczkę, na którą wychodził dom ogrodnika, ogrodnik puścił się za nią, ale mu po chwili znikła w labiryncie ulic przyległych.

VI.
WIĘŹNIOWIE BASTYLJI.

Gdy kroki dozorcy słyszeć się dały w bliskości cel obu więźniów i gdy zadźwięczały jego klucze, po obu stronach ściany kamienie były już włożone w mur i zasłonięte posłaniami.

Nigdy jeszcze podobny wypadek nie zaszedł w Bastylji, nigdy żaden więzień nie próbował nawet przedziurawić murów. Osiwiały w służbie dozorca, ktokolwiek nim był zresztą, nie mógł wpaść na domysł jakiejkolwiek komunikacji pomiędzy dwoma więźniami.

Przynosił im codzień świeżą wodę i jadło oraz zabierał naczynia.

Podczas odwiedzin dozorcy Marceli siedział na swojem posłaniu, a gdy poszedł do Greka, słuchał z uwagą, czy tam coś nie znajdzie, lecz wszystko pozostało w spokoju.

Ponieważ więźniowie podczas dnia nie mogli być bezpiecznymi od niespodzianej wizyty dozorcy, nie umawiając się zatem, poświęcali dzień snowi, ażeby porę nocną móc tem swobodniej przepędzać na wspólnej rozmowie.

Marceli posiliwszy się, padł na posłanie i wkrótce zasnął głęboko.

Obudził się dopiero wtedy, gdy dozorca wieczorem przyszedł go znowu odwiedzić. Było już ciemno w celi. Dozorca wyszedł i zamknął drzwi. Odtąd miał mieć spokój przez całą noc. Tylko w galerji, łączącej wieże, zmieniono jeszcze wartę, poczem zupełna nastała cisza.

Przekonawszy się, że nikt nie chodzi oprócz warty w dosyć oddalonej galerji, Grek zapukał. Marceli odpowiedział.

Zabrano się zaraz do usunięcia kamieni i w kilka minut potem dwaj więźniowie mogli porozmawiać z sobą pocichu i bez przeszkody, jakkolwiek ciemność w otworze muru nie pozwalała im się widzieć wzajemnie.

W chwili, gdy Grek, nazywający się Aba Koronos, po raz pierwszy odwalił kamień, zasłaniający wyłom w murze, Marceli mógł dostrzec jego rysy i przekonać się, że jego sąsiad, oddawna już osadzony w Bastylji, był starym, siwobrodym człowiekiem z ciemnemi, wyrazistemi oczyma i szlachetnemi rysami twarzy, następnych zaś nocy rozmawiając z nim, poznał, że to człowiek uczony, który wiele podróżował i sam z goryczą powiedział swemu towarzyszowi, że nie z powodu jakiejś zbrodni, ale jedynie wskutek nienawiści i chciwości kogoś innego zamknięty został w tych murach.

Wspólność losu łączyła obu coraz ściślejszym węzłem i niedługo obaj z upragnieniem wyglądali nadejścia nocy, ażeby móc z sobą porozmawiać.

— Marceli — rzekł Grek pewnego wieczoru. — Skoro zrobienie otworu tak dobrze nam się udało i nikt nie spostrzega, możemy nasze przedsięwzięcie posunąć dalej. Jeżeli usuniemy jeszcze jeden kamień stąd z boku, będziemy mogli odwiedzać się w nocy.

— I jabym pragnął tego, Aba Koronos! — odpowiedział Marceli. — A czy powiększenie otworu nie narazi nas na niebezpieczeństwo?

— Niebezpieczeństwo, mój synu? — zapytał starzec. — Czyż istnieje jakie niebezpieczeństwo dla więźniów Bastylji?

— Masz słuszność!... A więc weźmy się do roboty!... Myślałem tylko o tem, że mogliby nas rozłączyć.

— Byłoby to smutnem, ale musielibyśmy się pogodzić z losem! — odpowiedział Grek. — Pragnę jednakże, przed zbliżającym się moim zgonem wiele jeszcze z tobą pomówić.

— Czy sądzisz, że twój zgon tak bliski? — spytał Marceli.

— Czuję, że dni moje są policzone! — odparł Grek, — a chciałbym, nim umrę, pozyskać człowieka, przed którym mógłbym się wyspowiadać.

— A więc przystąpimy do roboty, będę ci pomagał — rzekł Marceli.

Następnej nocy rozpoczęto pracę. Grek posługiwał się przytem ułamkiem noża sztyletowego, który udało mu się niespostrzeżenie zabrać do więzienia. Teraz to narzędzie służyło naprzemian im obu.

Robota postępowała powoli, gdyż trzeba było zachowywać największą ostrożność, ale że dwóch pracowało, więc skutek prędzej osiągniętym został i już trzeciej nocy Marceli mógł się przeczołgać do celi Greka, który go z otwartemi ramionami powitał.

Dla oczu więźniów, przywykłych do ciemności, noc była prawie widna i mogli rozpoznawać dokładnie swe rysy.

Marceli był ubrany w czarny kaftan i czarne trykoty, Grek zaś miał na sobie obszerny, brunatny płaszcz, który nakształt sukni mniszej okrywał jego wysoką, chudą postać. Zdawał się bardzo podupadłym na zdrowiu, twarz jego miała wyraz bardzo sympatyczny. W oczach jego czytać było można żywą radość z powodu odwiedzin towarzysza niedoli.

Aba Koronos wyglądał na mnicha. Długa siwa broda i siwe włosy nadawały mu wyraz wzbudzający uszanowanie. Mowa jego była spokojna i poważna, jak zwykle u ludzi, którzy życiem pełnem samopoznania i doświadczeń doszli do prawdziwej godności.

Ujął on Marcelego za ręce, pociągnął go pod małe kwadratowe okienko i przypatrywał mu się z uwagą.

— Teraz jestem spokojny! — rzekł. — Widziałem cię, mój synu, ciebie, którego los umieścił w sąsiedztwie mojem. Nie uwierzysz, jakiem dobrodziejstwem jest dla mnie, że mogę z tobą mówić, z tobą mieć styczność. Okropność mego więzienia przestała dla mnie być przykrą, każda noc jest teraz osłodą ostatnich dni moich, dawno upragnioną rozkoszą. A teraz mi odpowiedz na jedno pytanie, mój synu! — mówił dalej, siadając obok Marcelego na swojem posłaniu, — gdy cię wprowadzono do celi, usłyszałem niektóre twoje słowa. Wymówiłeś nazwisko księcia Anatola Beaufort, a potem słowa: „Drżyj przed moją zemstą!" Już raz pytałem cię, dlaczego przeklinałeś księcia?

— Możesz teraz wiedzieć wszystko, co zaszło, szlachetny starcze, będzie to dla mnie ulgą, że przed współczującym człowiekiem serce otworzę. Tak jest, nienawidzę Anatola Beaufort i poprzysiągłem mu zemstę! Dowiesz się, co on uczynił mojej matce, swojej rodzonej siostrze, i mnie, a potem powiesz, czy mam prawo go przeklinać.

Aba Koronos szeroko otworzył oczy, muskuły jego twarzy zaczęły drgać, a jego pełne dobroci i powagi rysy zmieniły się i stały się tak strasznemi, że Marceli się przeląkł.

— Co się z tobą dzieje, starcze? — przerwał sam sobie.

— To nic, mój synu! Opowiadaj! Powiedz mi śmiało wszystko, a ja ci powiem szczerze, co sądzę o tobie i o nim, — odpowiedział starzec przejęty wzruszeniem. — Jakie stosunki zachodziły między tobą, twoją matką i Beaufortem?

— Niewiele ci mogę opowiedzieć, czcigodny starcze! Matka moja była jedyną siostrą Beauforta i dzieliła wraz z nim ogromne bogactwa, które po zmarłym księciu spadły na jego dzieci, — zaczął Marceli. — Serafina Beaufort była wówczas jeszcze młodem, niewinnem dziewczęciem, zaś jej brat Anatol był człowiekiem chciwym i bez serca, który bolał nad tem, że ojcowskim spadkiem z siostrą dzielić się musiał. Co się potem stało, tego nie wiem. Matka moja miała wówczas lat szesnaście, dziś ma blisko czterdzieści. Stary zamek Beaufortów leżał w bliskości królewskiego zamku w Wersalu. Wiem tylko, że mi dała życie i że mój wuj, książę...

Grek ujął żywo rękę Marcelego i wpatrzył się w niego.

— Powiedz, czy jesteś rzeczywiście siostrzeńcem Beauforta? — rzekł. — Nie jesteś wcale do niego podobny.

— Wiem tylko, że mój wuj książę, nazwał mnie bastardem i wraz z matką moją wypędził z zamku. — mówił Marceli dalej. — Byłem dzieckiem i nie wiedziałem, co się stało, ale przypominam sobie, że widywałem matkę czę-

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Rotter-Szollas mistrzami Europy w łyżwiarstwie

Polska para Bilorówna-Kowalski na trzeciem miejscu

Na praskim stadjonie lodowym odbyły się w sobotę późnym wieczorem tegoroczne mistrzostwa Europy w jeździe figurowej pań oraz parami.

W pierwszej konkurencji startowało 14 zawodniczek, zaś w drugiej 10 par. Poraz pierwszy w tak poważnej konkurencji wzięła udział również łyżwiarska mistrzowska para Polski Bilorówna - Kowalski ze Lwowa, znani nam bardzo dobrze z szeregu popisów łyżwiarskich na sztucznym torze w Katowicach.

Pierwszego startu Polaków na mistrzostwach Europy oczekiwano z wielkiem napięciem, bowiem — jak wiadomo hegemonję w łyżwiarstwie parami posiadają w Europie oprócz pary francuskiej przedewszystkiem Węgry i Austrja. Do liczby najlepszych łyżwiarzy w jeździe parami doliczyć dziś można śmiało i parę polską, która w Pradze przy niezwykle silnej konkurencji międzynarodowej zajęła zaszczytne trzecie miejsce, tuż zu mistrzoską parą świata Rotter - Szollas z Węgier oraz fenomenalną parą Austrji Papez - Zwack.

Zajęcie przez polską parę trzeciego miejsca było niespodzianką, bowiem pozostałe w tyle pary wykonały trudniejszy program, niż para polska. Sędziowie przyznali jednak lepsze punkty parze polskiej nie za trudność ewolucji, a estetykę wykonania i płynność, połączoną z harmonijnym rytmem dźwięków muzyki. Najefektowniejszą figurą Polaków była potrójna siadana pirouetа w tył, porywająca widownię i zmuszająca ja do długotrwałych oklasków.

Mistrzowska para Europy Rotter-Szollas na początku jazdy nie mogła się zgrać, tak, że kilku sędziów przyznało lepsze miejsce parze austrjackiej, której program połączony był z popisami akrobatyki i tańca.

Wyniki klasyfikacji są następujące:

Mistrzostwo Europy na rok 1934 zdobyła para Rotter - Szollas (Węgry) miejsce 7, 56,5 pkt., 2) Papez - Zwack (Austrja) miejsce 9, pkt. 54,9, 3) Bilorówna - Kowalski (Polska) miejsce 19, pkt. 52,6, 4) Galo-Dillinger (Węgry) 22 — 51,3 pkt., 5) Baumgartner - Stillbacher (Austrja) 24 — 48,6 punktów.

Skandal na meczu bokserskim w Warszawie

Zawodnicy „Warty" i „Skody" obrzuceni kartoflami

W stolicy odbył się wczoraj sensacyjny finałowy pojedynek w drużynowych mistrzostwach Polski w boksie pomiędzy Wartą poznańską a mistrzem Warszawy Skodą.

Podobnie, jak w latach ub., również i w tym roku pięściarstwo Polski nie będzie miało prawdopodobnie swego mistrza, bowiem, w razie przyznania Warcie mistrzostwa po wczorajszych incydentach w Cyrku warszawskim, będziemy znów świadkami protestów bez liku.

Zawody zakończyły się skandalem. W czasie walki Majchrzycki — Woźniak, silnie faworyzująca zawodnika warszawskiego widownia w pewnej chwili obrzuciła ring kartoflami, przyczem uderzony został w oko sedzia ringowy p. Koprowski, który zszedł z ringu i przerwał zawody.

Warta do tej chwili prowadziła już w ogólnym stosunku punktów 7:5, przyczem Piłat w wadze ciężkiej wygrał zawody bez walki, bowiem przeciwnik nie stawił się do walki. Gdyby zawody potoczyły się w normalnych warunkach, to mistrzostwo wygrałaby Warta.

Wyniki spotkań są następujące: W wadze muszej Sobkowiak (W) pokonał na pkt. Czarneckiego. Rogalski (W) wypunktował po ciekawej walce Millera. Cyran zremisował z Kajnarem (W). Bąkowski (S) pokonał na pkt. Sipińskiego. Seweryniak (S) bijo Aniołę. Spotkania Majchrzyckiego i Woźniaka (S) zostało przerwane na 1 minutę przed końcem. Majchrzycki otrzymał 2 napomnienia za nieczystą walkę.

Sport na Śląsku

SEKCJA TENISOWA KLUBU SPORTOWEGO ROŻDZIEŃ - SZOPIENICE.

podaje do wiadomości, iż w poniedziałek, 5 lutego br. o godz. 20 w hotelu dworcowym (p. Frühauf) odbędzie się doroczne walne zebranie.

SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ K. S. STADJON W KRÓL. HUCIE.

zwołuje swe walne zgromadzenie na piątek, dnia 2 lutego br. o godz. 9,30 w świetlicy W. F. i P. W. przy ul. Katowickiej 19.

KATOWICKI KL. TENISOWY.

Walne zgromadzenie członków Katowickiego Klubu Tenisowego Z. Z. za rok 1933 odbędzie się w Katowicach, dnia 9 lutego 1934 r. o godz. 20-tej w sali „Hotelu Europejskiego", Katowice, ul. Marjacka 15.

WYPRAWA W TATRY.
od 2 do 4 lutego.

Trasa: Zakopane — Przełęcz pod Koidracką —Czerwone Wierchy — Hala Pyszna — Przełęcz Iwaniacka — Hala Chochołowska — Rakoń — Wołowiec. Tura wymaga nieco wytrzymałości. Liczy ona około 100 punktów dla zdobycia odznaki górskiej Prowadzi p. Górski. przodownik P. Z. N. Wyjazd w czwartek, dn. 1 lutego z Rybnika o godz. 13.35 przez Katowice, z Katowic o godz. 16.00 przez Oświęcim pociągiem wycieczkowym do Zakopanego. Bilet wycieczkowy za 12 złotych do Zakopanego i zpowrotem. Zbiórka i wymarsz w Zakopanem dnia 2 lutego o godz. 7 przed Dworcem Tatrzańskim, ul. Krupówki. Udział otwarty dla wszystkich narciarzy z tem jednak, że niecziłonkowie Rybn. Klubu Narc. płacą 3 zł.

Z boisk piłkarskich Śląska

Mimo mroźniej pogody (brak śniegu) odbyło się wczoraj na Śląsku szereg ciekawych spotkań footbalowych tak o mistrzostwo, jak i towarzyskie, których wyniki są następujące:

NAPRZÓD LIPINY — KOSZARAWA ŻYWIEC 4:1 (2:1).

Pogromca „Śląska" Koszarawa poniosła wczoraj dotkliwą porażkę na boisku Naprzodu, mimo, że miejscowi nie znajdują się w najlepszej formie.

Bramki dla Naprzodu zdobyli Piec 2, Kandzia i Tauber po 1. Dla gości — Bulka 1,

KS. „22" MAŁA DABRÓWKA — ORZEŁ WEŁNOWIEC 4:2 (2:1).

Niespodziewane zwycięstwo coraz lepiej grającej drużyny Małej Dąbrówki.

KS. POGOŃ KATOWICE — KS. „06" KATOWICE 0:3 (0:2).

KS. DAB — KS. DIANA KATOWICE 4:0 (0:0).

KS. SZOPIENICE — KS. SLAVIA RUDA 4:2 (2:1).

NAPRZÓD LIPINY I B. — KS. „27" ORZEGÓW 7:0 (0:0).

KS. RUCH WIELK. HAJDUKI — POGOŃ NOWY BYTOM 6:1 (5:1).

Treningowy mecz Ligowej drużyny Ruchu, bez Urbana, Dziwisza i Wilimowskiego. Ostatni otrzymał od IFC zwolnienie. 5 bramek zdobył Peterek, i Giemza.

W obronie wyróżnił się Kacy. Ruch w pierwszej połowie b. dobry w drugiej opadł na siłach.

KS. CHORZÓW — KS. ISKRA 1:1 (1:0).

WAWEL NOWA WIEŚ — IFC KATOWICE 0:7 (0:5).

Koncertowa gra katowiczan, dla których bramki zdobyli Herisch 4, Biniok 2 i Kula 1.

ODRA SZARLEJ — KS. BYTKÓW 1:2 (0:2).

KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — KS. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE 5:2 (1:1).

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ.

	Gier	Pkt.	Bramki
1) Śląsk	11	17	28:11
2) Naprzód	10	16	35:21
3) Dab	10	13	25:14
4) I. F. C.	10	13	25:16
5) 06 Katowice	9	11	31:31
6) A. K. S.	11	11	37·28
7) Chorzów	11	11	32:39
8) Orzeł	11	11	32:30
9) Czarni	11	10	35:40
10) Koszarawa	10	6	21 39
11) B. B. S. V.	7	5	20:34
12) Słowian	11	5	20:30

Hokeiści „Sokoła" krakowskiego w Katowicach

„Pogoń" Katowice - „Sokół" Kraków 2:3 (0:1, 1:1, 1:1)

Ruchliwa sekcja hokejowa „Pogoni" katowickiej, która codopiero zdobyła tytuł mistrza klasy B okręgu śląskiego, rozegrała w ub. sobotę na lodowisku miejskiego komitetu W. F. i P. W. w Katowicach towarzyski mecz z „Sokołem" krakowskim, który zakończył się po zaciętej walce, zaszczytną przegraną miejscowych

Mecz obfitował w szereg dramatycznych momentów, bowiem, ze względu na słabe prowadzenie zawodów przez p. Wolfa, który przedewszystkiem skrzywdził drużynę miejscowych, krakowiacy zdobyli dwie bramki z pozycji wątpliwych. Było to przyczyną, że nastrój obu zespołów był wybitnie bojowy, aczkolwiek zawody miały charakter towarzyski, tak, że miało się wrażenie, iż mecz prowadzony jest o jakąś wielką stawkę. Niezrozumieli tego przedewszystkiem Sokoli, którzy, mając przewagę fizyczną, nadużywali jej tak, że gra przybrała na ostrości i miejscami była nawet brutalna.

Sokoli cieszą się w Katowicach opinją zespołu bardzo dobrego i równorzędnego we wszystkich linjach, przyczem spotkanie z „Pogonią" miało przedewszystkiem być miernikiem sił. Siłą rzeczy „Pogoń", doceniając ten moment, pragnęła za wszelką cenę uzyskać jaknajlepszy wynik, bowiem przed tygodniem Sokoli pokonali zeszłorocznego mistrza Śląska — Śląski Kl. Hokejowy w stosunku 4:3. Oba zespoły wystąpiły w najlepszych składach.

W pierwszej tercji Sokoli opanowują grę, zagrażając często bramce katowickiej, gdzie zmanierowany cośkolwiek Bratek, bronił z wielkiem szczęściem .Pierwsza bramka pada w 9 min. gry z przeboju najlepszego gracza Sokołów, **Michalaka.** Poprzednio jednak sędzia winien był bezwzględnie ukarcić tegoż gracza za faul obrońcy Stadlerze. Katowiczanie, dysponując dwoma dobremi napadami, lepiej się prezentują, gdy grają z pierwszym napadem, t. j. **Wilimowskim, Uherem i Rybką.** Obrona, a predewszystkiem Stadler popełnia szereg błędów taktycznych, lecz w defensywie doskonale rozrywa wszelkie wypady Sokoła.

W drugiej tercji więcej z gry mają katowiczanie i tuż po rozpoczęciu kilkakrotnie poważnie zagrażają bramce krakowskiej. Goście jednak, z jednego z nielicznych wypadów zdobywają znów przez Michalaka drugą bramkę zupełnie nieprawidłowo, bowiem krążek odbił się o słupek, a sędzia bramkowy z Krakowa bramkę uznał. Miejscowi nadal są w ofenzywie i zamieszania podbramkowego również uzyskują dość wątpliwą bramkę. Teraz zanosi się na wyrównanie, bowiem taktycznie lepiej grający zespół Krakowa gra przeważnie w defenzywie, rezerwując swe siły na ostatnią tercję. Dochodzi do szeregu drobnych incydentów, przyczem sędzia okazuje tu swoją słabą stronę.

W trzeciej tercji bojowa atmosfera wzmogła się jeszcze bardziej. Miejscowi dążą teraz do uzyskania za wszelką cenę wyrównania.

Strzelają ostro i niebezpiecznie i o wiele więcej od gości. Gra się zaostrza, przyczem wskutek kontuzji opuszcza boisko lewy obrońca Sokoła. Z szeregu ataków, katowiczanie zdobywają w końcu wyrównanie ze strzału Wilimowskiego lecz tylko na chwlię, bowiem Sokoli znów prowadzą po strzale Michalaka. Końcowe fazy gry stoją pod znakiem znacznej przewagi miejscowych. Sokoli natomiast dążą teraz do utrzymania wyniku.

Wyróżnił się u katowiczan: Wilimowski, Uher, prawy obrońca i Rybka.

U Sokoła Michalak, bramkarz i prawy obrońca.

Widzów około 500.

„Cracovia" - „Lechja" (Lwów) 2:1 (2:0, 0:1, 0:0)

Półfinałowe spotkanie o mistrzostwo Polski

(J. L.) Wczoraj rozegrano na stadjonie Cracovii rewanżowe spotkanie z cyklu gier o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie, które w rezultacie przyniosło identyczny wynik, jaki uzyskano we Lwowie, jednak wówczas na korzyść Lechji. Wynik meczu absolutnie nie jest sprawdzianem stosunku sił, umiejętnościami bowiem i zgraniem zespołowem Cracovia przewyższała gości.

Białoczerwoni nadają odrazu ostre tempo, przypuszczając serję ataków, rozbianych przez Sokołowskiego i bramkarza. Lechja — jak wogóle przez cały okres gry, ogranicza się do wypadów. Po ładnem podaniu Wołkowskiego do Nowaka, strzela ten ostatni ostro w siatkę, jednak strzał był możliwy do obrony. W 3 minucie później daleki strzał Kowalskiego dobija Wołkowski. Druga tercja przynosi ten sam obraz gry. Cracovia ma stałą przewagę. Piękne kombinacje i przeboje Wołkowskiego, Nowaka i Kowalskiego o włos chybiają celu. W pewnym momencie Sokołowski oddaje daleki strzał, który Antoszewski fatalnie przepuszcza. Odtąd, jak i w 3. tercji stałe ataki Cracovii, jednak bez rezultatu.

Wobec tego wyniku dojdzie do 3-go decydującego spotkania na gruncie neutralnym.

„Makkabi"- Kraków — „Makkabi"- Warszawa 1:1 (0:0, 0:0, 1:1)

(J. L.) Spotkanie towarzyskie nie było ciekawe poza 3. tercją i stało na niskim poziomie. Dopiero w ostatniej części gra przybiera na tempie. Prowadzenie dla Warszawian uzyskuje Selinger, w chwilę później wyrównuje szczęśliwie Neselroth. U gości najlepsi Mazur i bramkarz Starkopf. W Makkabi Krakowskiej, która wystąpiła bez Brennera i Ritermana Bronka, najlepiej grał Nagoschiner i Riterman Gustaw.

Hokeiści nasi nie pojadą do Medjolanu

Jak się dowiadujemy, Polski Zw. Hokeja na lodzie odwołał wyjazd naszych hokeistów do Medjolanu na mistrzostwa świata.

Mecze hokejowe na Śląsku

RUCH WIELK. HAJDUKI — SIEM. K. HOKEJOWY I B 5:0 (2:0, 1:0, 2:0).

Mecz o mistrzostwo klasy B. Bramki zdobyli dla R. — Kiołbasa i Żurek po 2, 1 samobócza.

ŚLĄSKI KL. HOKEJOWY KATOWICE — UNJA SOSNOWIEC 10:0.

„ASTRA" MYSŁOWICE — BAUVEREIN MYSŁOWICE 28:0 (11:0, 9:0, 8:0).

HOKEJ W KRAJU.

Warszawa: AZS — MARYMONT 1:0.

XV międzynarodowe mistrzostwa Polski w Zakopanem

rewelacją sezonu zimowego

Polski Związek Narciarski organizuje od 8 do 12 lutego XV-te międzynarodowe mistrzostwa Polski w Zakopanem. Będzie to prawdziwa rewja polskiego sportu narciarskiego, przy bardzo dużym zjeździe zawodników krajowych, oraz silnym udziale zawodników zagranicznych.

Program tego wielkiego meetingu obejmuje: w czwartek 8. II. br. bieg zjazdowy panów, oraz bieg zjazdowy pań. Biegi te odbędą się na zboczach Hali Goryczkowej, a meta dla obu konkurencyj przewidziana jest przy t. zw. „szałasach“ goryczkowych. W piątek 9 lutego 1934 r. odbędzie się, na wspaniałych zboczach Doliny Kondratowej — slalom panów, który rozegrany zostanie zarówno w konkurencji otwartej, jak też jako część t. zw. „kombinacji alpejskiej“. Zaznaczyć należy, że w zeszłym roku mistrzem Polski w tej konkurencji był Stanisław Marusarz.

Norweski t. zw. „klasyczny“ program zawodów rozpoczyna się w sobotę 10 lutego 1934 r. biegiem na 18 km. I ta konkurencja także ma charakter podwójny, gdyż startować będą zawodnicy o zwycięstwo w tym biegu, oraz o odpowiednią lokatę dla biegu złożonego. Niedziela 11 lutego rozstrzygnie o najcenniejszym tytule całego meetingu, a mianowicie o tytule „Mistrza Polski w narciarstwie na rok 1934“. Tytuł ten — jak wiadomo — przyznawany jest za najlepszy wynik w biegu 18 km. i skoku. Pozatem odbędzie się otwarty konkurs skoków, który będzie imponującem widowiskiem. Zaszczytnego tytułu mistrza Polski broni Izydor Łuszczek z zakopiańskiej „Wisły“. O wspaniałe trofeum Warszawskiego Klubu Narciarskiego, będące nagrodą wędrującą już od lat 15 — ubiegać się będzie cała plejada najlepszych naszych asów z Bronisławem Czechem, braćmi: Stanisławem i Andrzejem Marusarzami, tudzież Izydorem Łuszczkiem na czele. Rzecz prosta, ważkie słowo mieć będą zawodnicy zagraniczni, którzy przybywają do Zakopanego w bardzo dużej ilości.

W poniedziałek 12 lutego br. zakończą się mistrzostwa biegiem 50 km. W tym „maratonie“ narciarskim zmierzą swe siły najlepsi długodystansowcy polscy oraz zagraniczni.

Mistrzostwa Polski będą stały, jak zwykle, pod znakiem rywalizacji polskiej i czechosłowackiej. Szczególnie silną będzie drużyna Czeskiego Związku Narciarskiego, która zjeżdża ze wszystkimi swymi asami: z Nowakiem, Bartonem, Mussilem i Vraną na czele. Zaznaczyć należy, że w ramach mistrzostw odbędzie się „mecz międzyzwiązkowy“ pomiędzy drużynami Polski, Czechosłowacji i Jugosławji. Obowiązywać będzie specjalny system punktacyjny, ustalony na szeregu międzynarodowych konferencyj. Wynik tego niezmiernie ciekawego spotkania podkreślającego w wybitny sposób czynnik rywalizacji narodów, jest całkowicie pod znakiem zapytania. Wprawdzie niektórzy sąsiedzi nasi przedstawiają dobrą klasę w biegach, my natomiast górujemy w skokach.

Polski Związek Narciarski, który organizuje mistrzostwa Polski z dużym nakładem pracy, zmierza do postawienia tej imprezy na odpowiednim poziomie. Projektowane jest pomiędzy innemi urządzenie kolejowego „zjazdu popularnego“ do Zakopanego na t. zw. „Święto Zimy“, przyczem obowiązywać będą odpowiednie zniżki kolejowe. Szczegóły tego zjazdu podane będą w osobnych ogłoszeniach.

III narciarskie mistrzostwa Śląskiego S. M. P.

Tegoroczne mistrzostwa narciarskie, wyznaczone na dzień 3 i 4 lutego, odbędą się w razie sprzyjających warunków śnieżnych w Skoczowie. W zawodach poraz pierwszy wezmą udział zawodnicy z terenu przemysłowego, stając w szranki z doskonałemi i dobremi zawodnikami Koniakowa, Istebnej, Jaworzynki, Jaworza, Skoczowa, Cieszyna i innych miejscowości.

Program zawodów przewiduje zamknięcie zgłoszeń w sobotę, 3 lutego, o godz. 10, poczem odbędzie się losowanie numerów do biegów. O godz. 11 badanie lekarskie. Start o godz. 13.30 do biegów 15 km (senjorzy) oraz 9 km (junjorzy). W niedzielę, 4 lutego, o godz. 13 rozpocznie się w Skoczowie na nowowybudowanej skoczni konkurs skoków, otwarty i do kombinacyj. O godz. 17 nastąpi w ognisku SMP. Skoczów ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród.

Warszawa — Kraków

• Międzymiastowe spotkanie w koszykówce i siatkówce, odbędzie się dnia 4 lutego w hali Ośrodka W. F. Zawody zapowiadają się interesująco, ponieważ Warszawa wysyła na zawody najsilniejszy skład jakim obecnie dysponuje.

Bronek Czech mistrzem narciarskim

Podhala

W sobotę, 27 bm. odbyła się pierwsza część zawodów narciarskich o mistrzostwo okręgu podhalańskiego, mianowicie zawody do biegu złożonego na 16 km. oraz indywidualne, dalej bieg junjorów na 8 km. i bieg pań na 8 km.

W biegu na 16 km. startowało 60 zawodników. Trasa prowadziła z Lipek przez Wierszyki popod Krokiew, w stronę doliny Białego, dalej popod Regle na Benidówki w stronę doliny Kościeliskiej i z powrotem przez Gronik i Księży las do mety na Lipki. Trasę wyznaczyli inż. Schiele, Rudolf Bujak i Kazimierz Mieloch.

Poraz pierwszy w obecnym sezonie zobaczyliśmy dziś na starcie znakomitego naszego narciarza Bronisława Czecha, który też odniósł walne zwycięstwo, przychodząc pierwszy do mety. Znać u niego znakomitą formę. Wyniki były następujące: 1) Czech Bronisław (SNPTT.) 1:04:01 godz., 2) Michalski St. (Wisła) 1:06:41, 3) Karpiel St. (Strzelec) 1:08:51, 4) Mrowca Fr. (Sokół) 1:09:19, 5) Marusarz Andrzej (SNPTT.) 1:09:19, 6) Skupień St. (SNPTT.) 1:09:20, 7) Orlewicz M. (Wisła) 1:09:26, 8) Marusarz St. (SNPTT.) 1:09:37, 9) Nowacki Edward (Wisła) 1:09:43, 10) Motyka Zdzisław (Sokół) 1:10:54, 11) Pradziad St. (Strzelec) 1:10:59, 12) Berych Władysław (SNPTT.) 1:11:16, 13) Łuszczyk Izydor (Wisła) 1:11:42, 14) Zubek Józef (SNPTT.) 1:11:49, 15) Stopka Michał (Sokół) 1:12:20, 16) Motyka Julian (Sokół) 1:12:39, 17) Rzepka Adam (Sokół) 1:12:46, 18) Marusarz Jan (SNPTT.) 1:12:51, 19) Wowkonowicz Tadeusz (Sokół) 1:13:21, 20) Gnojek Jan (SNPTT.) 1:13:30.

W drugim dniu zawodów mistrzostw narciarskich Podhala odbył się konkurs skoków w konkurencji złożonej i otwartej.

Pierwsze miejsce w konkursie złożonym łącznie ze skokami zdobył Bronek Czech (nota 451 pkt.) 2) St. Marusarz 426, Andrzej Marusarz 405, Łuszczek 395 pkt. 5) Orlewicz.

W konkursie skoków pierwsze miejsce zdobył St. Marusarz 57—58 mtr. 2) Łuszczek 53—55 mtr. 3) Br. Czech 52—55 mtr. 4) Kolesar 52—52 mtr.

5 międzypaństwowych spotkań

naszych piłkarzy w maju

PZPN. ustalił ostatnio na swojem posiedzeniu terminarz międzypaństwowych spotkań naszej reprezentacji piłkarskiej. I tak w miesiącu maju polska reprezentacja piłkarska rozegrać ma aż 5 spotkań międzypaństwowych (czy czasem nie zadużo?).

6. maja w Pradze z Czechosłowacją z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata. 10 maja w Żurychu z Szwajcarją. 20 maja w Kopenhadze z Danją. 23 maja w Sztokholmie ze Szwecją. 27 maja w Oslo z Norwegją.

Terminarz jest naprawdę imponujący. Ciekawi jesteśmy, czy i wyniki będą tak dobre, by można sobie pozwolić aż na 5 tak poważnych spotkań?

Bądźcobądź chodzi tu również o prestiż.

Warszawianka hokejowym mistrzem stolicy

W piątek wieczorem rozegrany został na boisku Legji mecz hokejowy między Warszawianką i AZS-em, który zakończył się zwycięstwem Warszawianki w stosunku 5:2 (2:0, 1:0, 2:2).

Dzięki temu zwycięstwu, Warszawianka zdobyła tytuł mistrza Warszawy.

Bramki dla Warszawianki zdobyli: Michalski, Przedpełski po dwie, oraz Werner jedną, a dla AZS-u, Doleczek (dwie). Sędzia p. Sachs.

Wielkie zawody graniczne w Zwardoniu

Towarzystwo Przyjaciół Zwardonia Oddział Narciarski „Rachowiec“ wraz z kierownictwem szkoły P. Z. N. urządzają w dniach 3 i 4 lutego br. w Zwardoniu zawody graniczne i biegi o odznakę za sprawność podług następującego programu:

3 lutego godz. 9 — badanie lekarskie zawodników, 10 — losowanie numerów startowych, 11— start zawodników do biegu 15 km otwartego i złożonego, 11.30 — start o odznakę za sprawność.

4 lutego godz. 12 — konkurs skoków otwarty i złożony. Start i meta obok pensjonatu p. Rudolfa Klimondy. Rozdanie nagród nastąpi o godz. 16 w schronisku Pol. Tow. Tatrzańskiego. (hb)

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZWARDONIA

odbyło w tych dniach posiedzenie, na którem m. in. omówiona została naprawa obecnej skoczni, oraz sprawa organizacji zawodów narciarskich. Na posiedzeniu byli obecni pp. por. Kasprzyk, Żyłkiewicz, kpt. Grojecki, inż. Klimonda, p. Stałowska, Stanisław Bury, W. Kondzielawa, St. Studencki, zaś jako delegaci czechosłowaccy pp. Feuermann, Slama, Czasnocha, Sild, Vogel i naczelnik Urzędu Celnego p. Macoń.

W Zwardoniu odbędzie się od dnia 3 — 11 lutego br. kurs narciarski, urządzony przez Towarzystwo Narciarskie przy Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach (ad Tarnów), pod kierownictwem instruktora PZN. p. Wiesława Kądzielawy z Żywca. W kursie tym wezmą liczny udział wyłącznie członkowie wyżej wymienionej fabryki.

27 bm. zakończony zostanie oficerski kurs narciarski w Zwardoniu, zespołów oficerów z 73 p. p. i 75 p. p. który rozpoczął się dnia 18 bm. pod kierownictwem por. Kurkowskiego.

Finały mistrzostw hokejowych Polski

odbędą się we Lwowie

Zarząd P. Z. H. przekazał lwowskim władzom sportowym zorganizowanie turnieju finałowego o mistrzostwo Polski.

Dokładny termin finałów uzależniony jest od wyniku rewanżowych spotkań eliminacyjnych, z których trzy, a to Pogoń —AZS. (Poznań), Cracovia — Lechja i Ognisko — Legja, odbędą się w niedzielę, natomiast czwarte spotkanie K. T. H. — Czarni na prośbę Kryniczan rozegrane zostanie dopiero we wtorek 6 bm.

Jeżeli w spotkaniach tych ostatecznie wyłonieni zostaną czterej finaliści, wówczas turniej końcowy odbędzie się w dniach 2, 3 i 4 lutego na torze ośrodka W. F. we Lwowie, w innym wypadku mistrzostwa odroczone zostaną o tydzień, t. j. na czas od 9—11 lutego.

Zdaniem P. Z. H., w spotkaniach K. T. H. — Czarni, Cracovia — Lechja i Ognisko — Legja rozstrzygnięcie kto wejdzie do finału, winno paść już w niedzielnych (względnie wtorkowem) spotkaniach rewanżowych tak, iż nie zajdzie potrzeba przeprowadzenia dodatkowych meczów decydujących. Na równą ilość punktów i identyczny stosunek bramek zanosi się co najwyżej w zestawieniu Pogoń — A. Z. S. (Poznań). Tu jednak PZHL. zadecydował ewentualne trzecie spotkanie rozegrać już w najbliższy poniedziałek, 29 bm., na nutralnym torze w Chodorowie.

Finały o mistrzostwo Polski odbędą się w jednej grupie bez rewanżów. Ogółem tedy rozegranych zostanie sześć spotkań, po dwa w piątek, w w sobotę i niedzielę, każdorazowo przed południem i po południu. Wobec ustalenia daty finałów o mistrzostwo Polski na 2—4 lutego, kwestja udziału hokeistów polskich w mistrzostwach świata w Medjolanie zdaje się być przesądzona w duchu negatywnym.

Sonia Henie

mistrzynią Europy

W Pradze zakończono wczoraj późnym wieczorem mistrzostwa łyżwiarskie Europy dla pań. Pierwsze miejsce zdobyła Sonia Henie przed Amerykanką Mabel Vinson i Landbeck (Austrja).

Oficjalne wyniki podane będą dopiero późnym wieczorem.

LEGIERSKI I HARATYK

na mistrzostwach Beskidu w Czechosłowacji

W sobotę rozpoczęły się w Bile na czeskim Śląsku tegorocznego mistrzostwa narciarskie Beskidu, w których barw Polski bronili czołowi narciarze śląskiego Klubu Narciarskiego — Legierski, Haratyk oraz junior — Fiedor, drugiej klasie — Drobisz i pani Kempna.

Wszyscy narciarze polscy zdołali uzyskać szereg poważnych sukcesów. I tak Legierski zajął drugie miejsce w biegu 18 km. do kombinacji w czasie 1:18.12, za Zajączkiem (Nowe Miasto) 1:17.53, Haratyk — 4-te w czasie 1:22.45 godz.

W kategorji drugiej 1) Kocour (Nowe Miasto) 1:17.57, 4) Drobisz (SKN) 1:19.53 godz.

W kategorji 8 km. pań: 1) Doskal (Brno) 44:25 min. 2) Kempna (SKN) 46.55 min.

W niedzielę odbył się konkurs skoków.

Piłkarze Śląska

zaproszeni do Budapesztu

Z Budapesztu donoszą, że planowany jest mecz piłkarski amatorów Budapesztu z reprezentacją śląską. Węgierski Związek Piłkarski zaprosił drużynę śląską do Budapesztu, gdzie mecz ten zostałby rozegrany jako przedmecz jednego z meczów międzynarodowych reprezentacji węgierskiej.

Zarazem byłby to mecz rewanżowy, ponieważ reprezentacja Budapesztu pokonała Śląsk w jesieni r. ub. w Katowicach. Jako termin powyższego spotkania przewidują organizatorzy koniec kwietnia i miesiąc maj, w którym to okresie reprezentacja Węgier rozegra szereg meczów przed odjazdem do Włoch, a m. in. rozegra także spotkanie z reprezentacją Anglji.

Sport w Wielkopolsce

STELLA (GNIEŹNIO) — AZS II 1:1 (10, 0:0, 0:1).

Mimo przewagi drużyny gnieźnienskiej rezerwy AZS. prezentujące się w br. wcale dobrze, zdołały w ostatniej tercji uzyskać wyrównanie!

SEKCJA PIĘŚCIARSKA H. SP. H. CEGIELSKI.

Dziś o godz. 20 w sekretarjacie Kl. Sp. H. Cegielski przy ul. Górna Wilda 180 odbędzie się doroczne walne zebranie sekcji pięściarskiej. Zarząd sekcji uprasza członków i dandydatów o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

AKADEMICY POKONALI WARTĘ 1:0 (0:0 0:0 1:0)

Po ciekawej, ale na niewysokim poziomie stojącej grze uzyskali akademicy jedyny punkt decydujący o zwycięstwie w trzeciej tercji przez Zielińskiego.

Ze Sportu w Zwardoniu.

Mistrzostwa pięściarskie Polski

Tegoroczne mistrzostwa pięściarskie Polski, ze względu na spodziewany liczny udział zawodników wszystkich okręgów, po raz pierwszy potrwają cztery dni, a mianowicie od 1—4 marca w Poznaniu.

Sport w Małopolsce

GRY SPORTOWE W KRAKOWIE.

W piątek odbyły się zawody YMCA — Cracovia w siatkówce i koszykówce w sali krakowskiej YMCA. Mecz siatkówki zakończył się zwycięstwem Cracovii 2:1 (14—16 15—8, 15—12). Sędziował słabo p. Król. W koszykówce wynik był nierozstrzygnięty 23—23. Wyróżnili się z Cracovii Lubowiecki i Grajczyk, z YMCA, Baran i Parzucha.

WALNE ZEBRANIE W. K. S. WAWEL.

Doroczne walne zebranie W. K. S. Wawel odbędzie się we wtorek, 30 bm. o godz. 18.30 w lokalu własnym, ul. Zwierzyniecka 26. W razie braku kompletu, następne walne zebranie odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

S. K. H. — UNJA 9:0 (1:0), (4:0), (4:0).

Wczoraj w Sosnowcu odbył się mecz koleżeński pomiędzy S. K. H. a Unją zakończony generalnem zwycięstwem ślązaków.

Bramki zdobyli: Anzelm — 2, Arnt — 2, Kamieński — 5. Sędziował p. Wolny. Widzów około 200.

JEDNOŚĆ — BRYNICA 4:2.

W Czeladzi Brynica zmierzyła się z silną drużyną Jedności z Michałkowic. Mecz obfitował w wiele ciekawych momentów.



364)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszustą Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później w ręce towarzysza Klimczoka, Markusa, wpadł książę Sułkowski, oraz Lubar. Markus przepowiada księciu straszliwą zemstę.

*

Możesz być zadowoloną z zadośćuczynienia, jakiego dostąpisz przezemnie.

Bolesne jęki twojego mordercy niechaj ci brzmią milej w twych martwych uszach, jak głos dzwonów weselnych, których niestety nie słyszałaś.

Markus nakrył znów głowę i zwrócił się do towarzyszów księcia i do policjantów.

— Idźcie swoją drogą, panowie i wy także — to mówiąc, miał na ustach ironiczny uśmiech — wy dobrze uposażeni i płatni obrońcy prawa.

Idźcie do tych, którzy was przysłali, i powiedźcie im, że widzieliście, jak Markus zbójca wymierzał sprawiedliwość, której od sędziów nie mógł się doczekać.

Powiedźcie im nadto, co słyszeliście.

Może nie zupełnie jeszcze pozbyli się wstydu, może zarumienią się jeszcze, gdy się dowiedzą, że potępili niewinnych, a z uszanowaniem pochylali czoła przed nikczemnym zbrodniarzem ponieważ nosił znakomite nazwisko i czoło wyniosłe!

Ostatecznie zwrócił się Markus do Szymona Lubara.

— I ty wynoś się również! Wprawdzie zasługujesz na to, podły łajdaku, abyś był świadkiem wyroku, jaki wykonam na mordercy mej matki i narzeczonej, wprawdzie powinieneś drżeć ze strachu i poznać, jaki straszny los cię czeka.

Lecz tylko oczy moich przyjaciół i towarzyszów zobaczą męki, jakie zgotuję temu nędznikowi.

Zresztą jesteś zbyt wielkim tchórzem, abyś mógł znieść taki widok.

Lecz tylko oczy moich przyjaciół i towarzyszów zobaczą męki, jakie zgotuję temu nędznikowi.

Zresztą jesteś zbyt wielkim tchórzem, abyś mógł znieść taki widok.

Twoje delikatne nerwy odmówiłyby ci posłuszeństwa. Cobyś miał począć, niezdaro, w kole dzielnych mężów?

Więc precz!

A pamiętaj wciąż o tem, że godzina twoja się zbliża, i że cię zachowuję tylko na pomstę dla drugiego.

Na rozkaz Markusa, wystąpiło kilku uzbrojonych zbójców z koła towarzyszów.

Markus dał im polecenie, aby odprowadzili panów i policjantów do pewnego miejsca, skąd nie trudno było znaleźć bez cudzej pomocy drogę do Bielska.

Nikt z panów nie śmiał wstawić się choćby słówkiem tylko za księciem Sułkowskim.

Może wiedzieli, że wszelkie prośby byłyby daremne.

Książę Sułkowski nie odważył się zaprzeczać oskarżeniu nieszczęśliwego młodzieńca.

Wobec pragnienia zemsty, którą dyszał Markus, wszelka próba obrony księcia stałaby się niemożliwą.

A czy książę Sułkowski zasługiwał na pobłażliwość?

Wcale nie!

Z wyjątkiem Szymona Lubara wszyscy byli zgodnego zdania, że książę był łotrem i że zasłużył na karę, jaką wyznaczył mu Markus.

Że taki sentyment panował ogólnie, najlepszym było dowodem, że żaden z panów, którzy dotąd byli przyjaciółmi księcia, nie przyszedł do niego i nie podał mu ręki.

Wszyscy usunęli się od niego w cichości.

Również cofano się przed Szymonem Lubarem.

Nikt nie chciał mu towarzyszyć, gdy pochód wyruszył i wkrótce zginął w gęstwinie.

Na skinienie Markusa zbójcy zatoczyli znowu głaz przed szczelinę, tak, że straszliwego zjawiska nikt nie mógł zobaczyć.

Potem otoczono księcia i wyruszono z nim w pochód przez las.

Tym razem droga, jaką przebyć należało, nie była zbyt długą.

Dążono do placyku, położonego blisko jaskini Klimczoka oraz tego miejsca, na którem kiedyś kazał Klimczok wykonać wyrok śmierci na Pietrowiczu.

Ciemne świerki otaczały ten placyk, położony również nad brzegiem strasznej przepaści.

Markus zarządził natychmiast przygotowania.

W pewnem miejscu ułożono na placu stos chróstu, poczem go zapalono.

Tuż obok stosu wbili zbójcy pal, do którego przywiązali księcia, który zsiniał ze strachu i słowa nie mógł przemówić.

Markus przypatrywał się tym przygotowaniom z złowrogo błyszczącym wzrokiem.

Gdy wszystko było gotowe, Markus przystąpił do księcia.

— Nędzniku — krzyknął — ostatnia twoja godzina wybiła.

Gotuj się na śmierć!

Słowa, jakie padłyby z ust twoich, byłyby tylko bluźnierstwem i klątwą!

A więc przystąpmy do dzieła.

Zanim cię zacznę męczyć, powiem ci jeszcze, co cię czeka.

Zdrada jest obosiecznym nożem, który rozpalonem ostrzem przeszył serce biednej mojej matki, zanim ją udusiłeś.

Tak też z tobą postąpimy.

Przy owem ognisku rozpalimy końce naszych sztyletów i zatopimy je w twe ciało.

Nerwy twoich rąk, nóg, bioder i ramion niech się wstrząsną i pękną z bólu, jaki ci sprawimy.

Zraniłeś serce mojej matki.

Lecz ty, poczwaro, nie masz serca, i dlatego poranię ci członki.

Zacznę od małego palca. Połamię go najpierw.

Aby przedłużyć ci cierpienia, dam ci pół godziny czasu, zanim połamię ci kciuk.

A potem po upływie drugiej pół godziny złamię ci staw prawej ręki, a po dalszej półgodzinie lewą goleń.

W tych samych odstępach czasu przyjdzie kolej na uda, na prawe ramię i na lewe biodro.

Będziesz cierpiał męki niewysłowione, lecz od nich nie umrzesz.

Bo śmierć nie może nastąpić prędko. Moja biedna matka dla ciebie wypłakała oczy, więc i ja ci je wykłuję.

Rachelę wpędziłeś do wody, więc i ja cię poleję warem.

Dopiero na samym końcu, gdy z bólu bliskim będziesz szaleństwa, uduszę cię powoli swoją własną ręką, jak kiedyś udusiłeś nieszczęśliwą moją matkę, bez litości i miłosierdzia!

A owa przepaść — przy tych słowach ręką wskazał na otchłań — będzie twoim grobem.

Przeklęte twoje cielsko nie spocznie w ziemi poświęconej, tak samo, jak biedna moja matka niema mogiły na świętem miejscu.

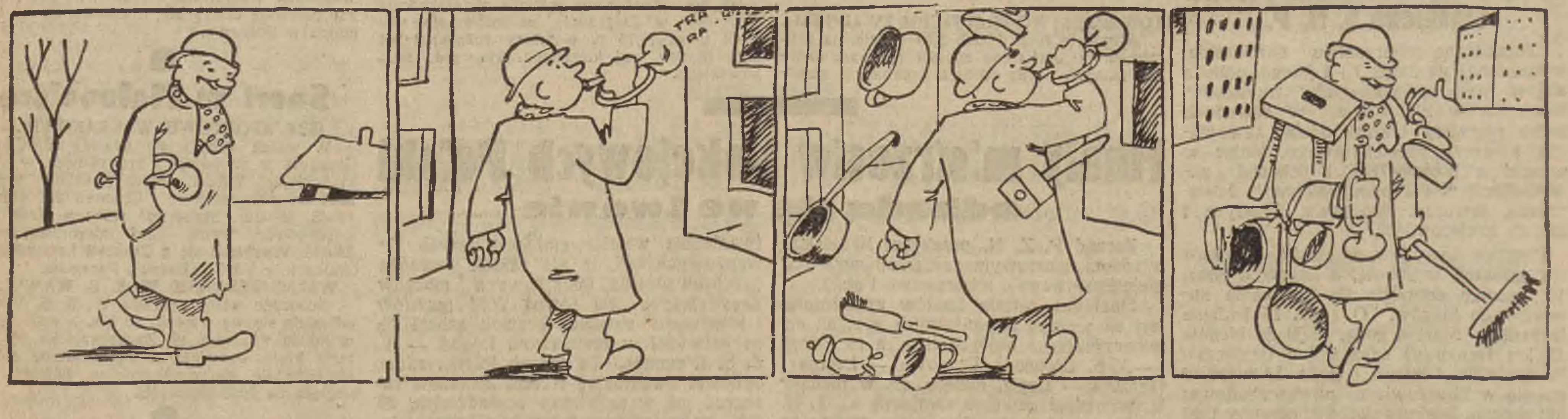
Markus umilkł i napawał się zgrozą, jaka przebijała z rysów księcia.

Twarz mu się zmieniła. Oczy biegały, jak błędne.

— Ty... ty jesteś czartem! jęknął książę. — Wiem, że mnie nienawidzisz że mnie nienawidzieć musisz! Lecz wiem także, że nie jesteś szaleńcem, ani głupcem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przygody bezrobotnego Froncka



Biedny Froncek bezrobotny,
chcąc zarobić groszy parę,
Z kornetem do miasta poszedł
włóczyć swoje kości stare.

Na podwórku jakiemś w mieście
wydobywał z trąbki głosy,
takie strasznie przeraźliwe,
aż ludziom stawały włosy.

Przebudzony z snu słodkiego,
jakiś choleryk zawzięty,
ciska z okna w Froncka głowę
przeróżne kuchenne sprzęty.

Lecz Froncek się nie przejmuje
i, zebrawszy sprzęt wszelaki,
„taszczy" wszystko to do domu,
niczem stary handlarz jaki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.